Nr. 30 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 6 Lutego 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4,250.000 mkp.
Z odnoszeniem 5,000.000 „
przesyłką pocz. 5,000.000 „
Za granica . . . 8,000.000 „
Cena numeru 200.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 10 gr.
Nekrologi . . . 20 „
Nadesłane . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej
Zamiejscowe . . 50% „
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. [illegible]
1 złp. = 1,330.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze“

Macdonald działa

Kraków, 5 lutego.

Ramsay Macdonald nie jest zwolennikiem szablonów. Objąwszy rządy, nie wysłał do żadnej ze stolic koalicyjnych i zaprzyjaźnionych telegramu z zawiadomieniem o tak doniosłym fakcie, a skutkiem tego nie otrzymał też stosu nic nie mówiących telegramów gratulacyjnych. O zmianie rządów w Anglji zawiadomił Mussoliniego ambasador angielski w Rzymie ustnie, a w Brukseli misję tę wykonał znany pisarz angielski Massingham, który przy tej sposobności zawiadomił Jaspara, belgijskiego ministra spraw zagranicznych o planach Macdonalda. Do francuskiego prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych Poincarego napisał Macdonald list pełen umiarkowania i tonu przyjacielskiego, dając w nim wyraz swojemu przekonaniu, że dla zabezpieczenia stałego pokoju w Europie jest koniecznem jasne i zupełne porozumienie się pomiędzy Anglją a Francją. Na tem skończyła się cała akcja pisemna nowego premjera angielskiego po objęciu rządów. Było to pierwsze w Anglji zerwanie z utartą tradycją dyplomatyczną, co zresztą sam król przyjął z zimną krwią i ze swojej strony odpowiedział wielce postępowem rozporządzeniem wedle którego nowi ministrowie nie potrzebują sprawiać sobie wielce drogich strojów dworskich i mogą poprzestać na frakach.

Macdonald z kancelarji gabinetowej wyszedł na szeroki świat i zaczął natychmiast działać. I zaraz na wstępie wpadł mu w ręce palący istotnie problem strajku maszynistów i palaczy kolejowych. Macdonald nie poparzył sobie na nim rąk. Strajkujący przywiązywali zapewne zbyt wielkie nadzieje do akcji pośredniczącej rządu, gdyż Macdonald jest przywódcą lewego, socjalistycznego skrzydła „Labour Party“, a zostawszy w r. 1911 generalnym sekretarzem, zaś w r. 1912 przewodniczącym całej partji, zerwał powijaki dawnych konserwatywnych „trade unions“. Z drugiej strony właściciele linij kolejowych, dotkniętych strajkiem, zajęli silnie obronną pozycję, obawiając się zbyt radykalnego rozstrzygnięcia sprawy. Obie strony pomyliły się. Macdonald. autor dzieła p. t. „Socjalizm a rząd“, znalazł natychmiast tę drogę, którą mu wskazywały nietylko interesy klasy, ale także państwa i społeczeństwa. Strajk zakończono ugodą, która uwzględnia możność finansową obu stron, ale atmosferę ugodowości i wzajemnej wyrozumiałości stworzył Macdonald.

Zlikwidowawszy strajk maszynistów, przybył Macdonald pewnego dnia już o godz. 10 rano do ministerstwa spraw zagranicznych, wywołując zdziwienie i sensację wśród urzędników, przyzwyczajonych do zjawiania się lorda Curzona w porze o wiele późniejszej. Macdonald omówił sprawę uznania de jure rządu sowietów najpierw z O'Gradym, ambasadorem angielskim w Moskwie, a następnie z Rakowskim, kierownikiem sowieckiej misji handlowej w Londynie. I oto już dnia 1 bm. rząd sowietów w Moskwie otrzymał oficjalną wiadomość, że Anglja uznała „de jure“ i że dalsze stosunki pomiędzy obu temi państwami zostaną unormowane szeregiem umów. W sposób szybki i radykalny położył Macdonald kres owemu „uroczystemu głupstwu“, jakiem było — wedle słów premjera angielskiego — uporczywe ignorowanie sowietów.

Dla nas to uporanie się Macdonalda z „uroczystem głupstwem“ jest wielce pouczające. Nie będziemy się tutaj na razie nad tą sprawą rozwodzili, zwłaszcza że poruszyliśmy ją przy sposobności zamianowania hr. Zamoyskiego ministrem spraw zagranicznych. Natomiast z całą usilnością zwracamy uwagę naszych sfer politycznych na olbrzymią doniosłość przyszłych stosunków angielsko-rosyjskich także, a przedewszystkiem dla nas. Musimy pracować usilnie nad tem, ażeby angielska „penetration pacifique“ w Rosji nie odbywała się bez nas, a może nawet przeciwko nam. Ale musimy przekonać angielski świat zarówno polityczny jak handlowy, że możemy być dla niego pożytecznymi współpracownikami. Przykład Anglji podziała z pewnością zachęcająco na Stany Zjednoczone i Francję, aczkolwiek chwilowo pomiędzy Moskwą a Paryżem panują bardzo naprężone stosunki.

Jednakże pozostaje najtrudniejsze i najważniejsze zadanie, któremu nie zdołał dotąd sprostać ani Lloyd George, ani Bonar Law, ani Baldwin przy pomocy nieustannej lorda Curzona. Chodzi o załatwienie stosunku pomiędzy Francją i Niemcami, z uwzględnieniem praw reszty państw koalicyjnych. Na pierwszy plan wysuwają się dwie wielkie sprawy, a mianowicie sprawa odszkodowań wojennych, tudzież sprawa bezpieczeństwa Francji i Belgji wobec niemieckiego odwetu.

Macdonald w liście swoim do Poincarego mówił o konieczności jasnego i zupełnego porozumienia się pomiędzy Anglją i Francją. W odpowiedzi swojej Poincare wyraża zgodę na tę konieczność i podnosi, że Francja gotowa jest każdej chwili do przyjaznego współpracownictwa nad rozwiązaniem problemów europejskich. Ale — tu następuje podstawowe zastrzeżenie pod postacią „gospodarczych zastawów“, które Francja i Belgja posiadają obecnie w Niemczech. Nie wiemy, jak daleko sięgają sympatje Macdonalda dla Niemiec, ale chociażby one były bardzo wielkie, muszą się mimo to podporządkować wymogom tradycyjnej polityki angielskiej wobec kontynentu europejskiego. Ta polityka tradycyjna streszcza się w krótkiej zasadzie o równowagę sił, polegającej na tem, ażeby żadne z mocarstw europejskich nie groziło światowemu imperjum brytyjskiemu. W imię tej zasady Anglja przy pomocy Niemców urządziła Napoleonowi klęskę pod Waterloo, w imię tej samej zasady przy pomocy Francuzów urządziła Niemcom rok 1918. Kto na przyszłość może stać się groźnym światowemu imperjum brytyjskiemu? Czy Francuzi, których całą troską jest zabezpieczenie się przed odwetem niemieckim, czy też Niemcy, którzy nie wyrzekli się odzyskania swojego dawnego stanowiska arbitrów w Europie? Ale na to pytanie musi dać sobie odpowiedź Macdonald. Może mu przyjść z pomocą lord Haldane, równie jeden z przyjaciół Niemiec, obecny lord-kanclerz w gabinecie Macdonalda. Otóż w r. 1912, lord Haldane, pracując nad zbliżeniem się Anglji do Niemiec, stwierdził bardzo rychło, że na kontynencie europejskim obok hasła angielskiego „Britannia rule te the wawes“ — rozbrzmiewało jeszcze silniej hasło niemieckie: „Unsere Zukunft ist zur See“. I dlatego później Haldane jako minister wojny w gabinecie Asquitha organizował armję angielską do uniknionej już wtedy wojny z Niemcami.

Podobno Macdonald podniósł myśl odbycia konferencji z Poincarem. Może to osobiste spotkanie się będzie najlepszą przygrywką do porozumienia się angielsko-francuskiego.

Niespodziewane skutki uznania sowietów przez Anglję

Sowiety boczą się na Włochy. — W grę wchodzi również Polska i Rumunja

Wiedeń, 5 lutego (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu:

Dzienniki włoskie wyrażają przypuszczenie, że nagłe i bezwarunkowe uznanie rządp sowieckiego przez Angiję wywołało zmianę frontu Moskwy w sprawie traktatu handlowego włosko-rosyjskiego. Traktat handlowy zawiera zobowiązanie się Rosji **do zakupu pewnej ilości towarów we Włoszech ,nadto przyznaje Włochom pewne korzyści w żegludze na morzu Czarnem.** Być może, że Rosja, otrzymawszy od Anglji uznanie sowietów, uważa tę koncesje za zbyt wielkie. Wobec tego, że Włochy nie zechcą obecnie dopuścić do ponownej dyskusji nad szczegółami traktatu, zanosi się na dłuższą zwłokę w podpisaniu traktatu. W kołach dyplomatycznych zwracają też uwagę, **że niezwykle ciepły ton, w jakim dzienniki włoskie w ostatnim czasie pisały o Polsce, mógł wywrzeć wpływ na decyzję Rosji, tembardziej, że równocześnie mówiono też o tem, że Włochy zamierzają zawrzeć z Rumunją pakt na wzór paktu włosko-jugosłowiańskiego.**

Orędzie sowietów do Anglji

Londyn, 5 lutego (AW). Rząd angielski o**trzymał już odpowiedź z Moskwy** na swoją ostatnią notę w sprawie uznania rządu sowieckiego. **Odpowiedź ta ma charakter orędzia drugiego kongresu sowietów.** Kongres stwierdza z zadowoleniem, że angielska klasa robotnicza bezpośrednio po objęciu rządów ujawniła historyczną inicjatywę w uznaniu rządów sowietów. **Kongres pozdrawia angielską klasę robotniczą, jako wiernych sprzymierzeńców rosyjskich mas robotniczych i oczekuje od rządu sowieckiego udzielenia pełnomocnictw swoim delegatom.**

(Orędzie sowietów wyciąga zbyt daleko idące wnioski z faktu uznania sowietów przez Anglję. Premjer Macdonald mówiąc swojego czasu o uznaniu sowietów, zaznaczył wyraźnie i stanowczo, że angielska Labour Party nie może żadną miarą zgodzić się na program socjalny bolszewików. Przyp. red.)

—oo—

Trzydniowa agonja Wilsona

Waszyngton, 5 lutego (AW). W uzupełnieniu wiadomości o śmierci Lenina, przynosi Biuro Reutera następujące szczegóły:

W sobotę jeszcze wystąpiły **pewne objawy polepszenia,** tak że zdawało się, iż Wilson poczyna nabierać sił. Zbudził się parokrotnie i próbowano mu wlać cośkolwiek pożywienia, chory jednakowoż odmówił przyjęcia czegokolwiek **i popadł znowu w omdlenie.** O godz. 9 wieczorem lekarze oświadczyli, że objawy agonji wystąpiły ponownie i że Wilson nie obudzi się już. **Stan ten trwał trzynaście godzin,** w czasie których uderzenia serca były coraz słabsze, aż wreszcei nastąpił zgon. Według orzeczenia lekarzy właściwą przyczyną śmierci Wilsona **była skleroza. Agonja trwała prawie trzy dni.**

—oo—

Straszna katastrofa kolejowa na drodze Piotrków-Częstochowa

Pociąg zmiażdżył na śmierć 11 robotników

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. W poniedziałek o godz. 2. 45 nad ranem, parowóz zdążający z Piotrkowa do Częstochowy po torze niewłaściwym **między stacjami Rudniki a Częstochową wpadł na grupę robotników,** zajętych pracą przy naprawie toru. Robotnicy, nie spodziewając się żadnego pociągu od strony Rudnik, nie zauważyli zbliżającej się lokomotywy. **Gdy spostrzegli pędzącą lokomotywę, było już zapóźno: parowóz wpadł na robotników, miażdżąc i rozrywając ich ciała.**

Gdy maszynista zatrzymał pociąg, oczom jego przedstawił się straszny widok: **na śniegu leżały poszarpane ciała 11 robotników, w tem 9 nie dawało już znaku życia, 2 zostało ciężko pokaleczonych.**

Przerażony maszynista wrócił na parowóz i całą siłą pary popędził ku Częstochowie, gdzie niezwłocznie zawiadomił władze kolejowe o wypadku. Na miejsce wypadku **wysłano natychmiast z Częstochowy pociąg ratunkowy,** który ograniczył swoją akcję do przewiezienia rannych do szpitala, ciała zabitych pozostawiono na razie na torze.

Ofiary wypadku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Częstochowa, 5 lutego. Pociąg ratunkowy, który wyjechał z Częstochowy na miejsce wypadku, **zauważył na torze kolejowym poszarpane zwłoki mężczyzny. Ponieważ zwłoki leżały w znacznej odległości od miejsca katastrofy,** przeto istnieje przypuszczenie, że **nie należał on do grupy robotników,** lecz osobno uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Częstochowa, 5 lutego. Wiadomość o strasznym wypadku **rozeszła się lotem błyskawicy po mieście.** Mieszkańcy tłumnie gromadzili się koło dworca kolejowego, gdzie złożono zwłoki robotników. Koło zwłok wojsko utworzyło kordon, dopuszczając tylko rodziny zabitych. Ofiarami wypadku są mieszkańcy wsi Żółtawy.

Wyjazd komisji kolejowej

Warszawa, 5 lutego. Na miejsce wypadku wyjechała z Warszawy specjalna komisja kolejowa.

—oo—

Pokrzywdzenie instytucyj naukowych w Krakowie

I.

Rząd zareagował na żale prasy krakowskiej z powodu pokrzywdzenia w budżecie krakowskich instytucyj naukowych. Prezydjum Rady ministrów rozesłało za pośrednictwem P. A. T. najeżone cyframi wyjaśnienie, z którego wynikać ma niezwykła troskliwość Ministerstwa Oświecenia o warsztaty pracy naukowej w Krakowie. Wyjaśnienie to świadczy, że p. prezes Rady ministrów nie chciałby, aby w opinji utrwaliło się mniemanie o nieżyczliwości rządu dla starego środowiska kultury polskiej, jakiem jest Kraków. Nikt nie wątpi, że p. prezes Rady ministrów takich uczuć względem Krakowa nie żywi; jako dwukrotny minister skarbu dał on się poznać z tej strony, że nie chciał czynić oszczędności na nauce polskiej i że potrzeby kulturalne Krakowa traktował życzliwie. Także obecny p. minister oświecenia nie dał żadnych podstaw, aby go o niechęć względem Krakowa pomawiać. Preliminarz budżetowy był opracowany przez rząd poprzedni i obecny za politykę poszczególnych jego pozycyj naogół nie może odpowiadać.

Ale stwierdzić trzeba, że wyjaśnienie, rozesłane przez prezydjum Rady ministrów na podstawie danych ministerstwa oświecenia w niczem nie może uspokoić słusznego żalu o tendencyjne obniżanie krakowskich instytucyj naukowych. Cyfry tego wyjaśnienia zestawione zostały przez referentów ministerstwa oświecenia w sposób, najdelikatniej się wyrażając, nie poważny, a pp. ministrowie, którzy je zaaprobowali, padli ofiarą prymitywnej „chytrości“ urzędników min. ośw., tych niewątpliwie, którzy od dłuższego czasu niechętnem patrzą okiem na dotychczasowy poziom kulturalny i naukowy Krakowa, i którzy za jeden z celów swej ambicji niejako postawili środowisko to, zdaniem ich za wysoko wybujałe, skrócić o głowę.

Podniosły się w prasie krakowskiej żale o upadek Bibljoteki Jagiellońskiej. Gmach Nowodworskiego, mieszczący biura i czytelnię, jest tak szczupły, że wielka część pragnących z bibljoteki korzystać, odchodzi bezskutecznie. Rząd konsekwentnie odmawia środków na rozszerzenie czytelni i odpowiednie adaptacje. Cyfry, jakoby przez budżety kilku lat na ten cel wstawiane, wymienione w rządowem wyjaśnieniu, nigdy nie istniały. Wziął je referent przez pomyłkę (tak się wyznaje na potrzebach krakowskich!) z preliminarzy na remont starego gmachu „Collegium maius“, mieszczącego magazyny bibljoteczne. Wiadomo, że ta perła architektury krakowskiej jest w strasznym stanie. Sumy, któremi się rząd tak chlubi, nie wystarczyły nawet na pokrycie jej dachu blachą, część nakryta papą przecieka w gwałtowny sposób, powodując ruinę sklepień i powały, wywołując ślizgawkę w magazynach oraz niszczenie starych druków i rękopisów. Od 4 lat rząd dawał na remont tak śmieszne dozy, że nie wystarczyły na odnowienie fasady, które dokończył własnym kosztem prof. Szyszko-Bohusz.

Jak fikcyjne są miljonowe pozornie sumy, asygnowane na ten cel przez rząd z powodu przetrzymywania ich wypłaty, świadczyć może ostatnia rata zeszłoroczna 350 miljonów marek (na całoroczny budżet 510 milj.) wypłacona w grudniu, dzięki czemu przyniosła aż 722 złotych! Na rok 1924 przyznano zaledwie 50.000 jednostek budżetowych, to jest dziś li-

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

Z minionej nocy

(Ciąg dalszy). 2

Wrażenie i zdumienie Gostyńskiego było tak wielkie, że nie zdołał powstrzymać okrzyku w rodzinnym języku:

— Skąd pani tu!

Do tej pory przyprowadzano włóczęgów, szpiegów, obdartych i bardzo przeciętnie przedstawiających się mężczyzn, dezerterów itp. Zjawienie się tej eleganckiej kobiety wydało mu się niepojęte.

— Skąd pani tu? — powtórzył pytanie w języku niemieckim.

Podniosła oczy i powolnym ruchem głowy dała poznać, że nie rozumie.

Powtórzył pytanie po francusku.

— Jak pan widzi, sprowadzono mnie tu — o tem mogą powiedzieć pańscy żołnierze.

Gostyński podał jej krzesło, oddalił eskortę, odebrał papiery, następnie usiadł przy stole — odurzony niezwykłością sytuacji.

Ona podeszła do krzesła powolnym, znużonym krokiem. Gostyński objął ją uważnem spojrzeniem i spostrzegł podartą w kilku miejscach suknię.

— A, przechodziła pani przez druty — —

— Tak — zaczęła znużonym głosem. — Z okrzyku poznałam, że pan nie jest Niemcem, to pozwala mi się spodziewać, że uda mi się łatwiej panu wytłumaczyć. Czy wolno mi zapytać, jakiej pan narodowości?

— Jestem Polakiem.

— Polakiem, znam Polaków w Medjolanie, a w tych stronach spotykało się ich przed wojną często.

— Tak pani; ale pozwoli pani wrócić do rzeczy. Nazwisko pani? — zapytał twardo, zabierając się do spisania protokółu.

— Przepraszam, że opóźniłam pańskie czynności. Nazywam się Janetta Gabrini.

— Gdzie pani mieszka?

— W Wenecji.

— W jakim celu przechodziła pani pozycje? — pytał zimno.

— W Trieście mam jedynego brata, który służy w armji austrjackiej jako poddany tamtejszy. Otrzymałam wiadomości, że jest ciężko chory i postanowiłam się do niego dostać. Legalnie było to niemożliwe — wiedziałam, że tutaj pozycji właściwej niema, sądziłam, że gdy się do was dostanę, wytłómaczę cel i dostanę się do Triestu. Spodziewam się, że trudności nie będzie — powiedziała bez wszelkiego zaniepokojenia.

W oczach miała zupełne zrównoważenie i zdecydowanie. Wypowiadała słowa te z delikatnością, która onieśmielała Gostyńskiego.

— Jak się nazywa brat pani?

— Paulo Gabrini.

— Gdzie służy?

— W Trieście — w oddziale karabinów maszynowych „Küstenbewachung“.

— A więc zna pani język niemiecki.

— Owszem, język ten znam, ale posługiwać się nim nie lubię i nie mam potrzeby. Nie lubię tego twardego, koszarowego języka, którego słowa brzmią szorstko, jak zgrzyt.

— Nie lubi pani Niemców — rzekł jakby do siebie Gostyński.

— Mówimy dotąd o języku, a to dotyczy raczej estetycznych zamiłowań. Nie chcę powiedzieć przez to, że ich lubię. I nie może być inaczej. Nieprzyjaciel, który niszczy nasz dorobek kulturalny i materjalny, sięga po skarb największy, duszę narodową i jej jednolitość, nie może liczyć na sympatję. Widział pan przed wojną ten kraj? A dziś — ruina. — — Niech pan spojrzy po ludziach, w ich oczy, gdy patrzą na wasz mundur; niech pan spojrzy po pustych domostwach — to świadczy wystarczająco o usposobieniu Włochów. Ot, ten pałac, — bogaty był, — zostawiono w nim skarby, które do właścicieli nie wrócą, ale gospodarze się na to nie oglądali. Nie, uległości z naszej strony nie może się pan spodziewać. Nie wchodzę w powody naszej wojny; ale odkąd nieprzyjaciel na tej ziemi stanął, jest już walka o honor narodu — a przed tą żaden Włoch się nie cofnie.

Bladość twarzy znikła, oczy pociemniały — duma i zaciętość przebijała z każdego słowa.

To samo słowo w słowo mógłby powiedzieć każdy Polak — pomyślał gorzko Gostyński i schylił posępnie głowę.

— Mówi pani o tym zamku, — zastałem go w zniszczeniu, ale co ocalało, kazałem wynieść na górę i oddałem pod opiekę staruszki, jedynej pozostałej tu mieszkanki.

— Po panu przyjdą inni... Ale, przepraszam, że podciągnęłam pana pod ogólne miano. Jest pan jednak we wrogim mundurze i spełnia pan rozkazy nieprzyjaciół Włoch — dodała podniecona.

— Tak pani — ze schyloną głową mówił Gostyński. — Naród mój nie ma samodzielnego bytu państwowego, nie danem mi bić się o własną wolność obecnie.

— Podkreślił pan to słowo obecnie...

— Bo z początkiem wojny — zaczął z ożywieniem — podjęliśmy walkę o niepodległość, ale historja mści się. Austrja, przy której konieczności i okoliczności nas postawiły dla walki z Rosją, najgroźniejszym wrogiem Polski, potraktowała nas jako narzędzie swych bezwzględnych planów. A potem — został — realny bieg następstw i obrona honoru, o którym pani tak gorąco mówiła — kończył z bolesnym uśmiechem.

— Polaków znam mało — ale historję waszą lepiej. Staram się zrozumieć to, co pan mówi. Sądzę, że wcześniej czy później spotkamy się na froncie wspólnym — i we Włoszech liczą na Polaków — dodała znacząco.

Gostyński zdawał się słów ostatnich nie słyszeć. Zapanowało milczenie.

— Godziny mijają — przerwała milczenie Gabrini — nie daję panu odpoczywać. Czy może mi pan wskazać miejsce, gdzie mogłabym przeczekać do rana i spocząć przed dalszą drogą?

Wstrząsnął się Gostyński, po twarzy przeleciał jakiś zły, a może smutny grymas. Doznał ukłócia w samo serce.

— Przykro mi ogromnie, że muszę panią pozbawić złudzeń. Odejść pani stąd nie może. Mam surowe rozkazy każdego, kto się tu dostanie, odsyłać do władz wyższych. Jutro odeślę panią do Triestu — tam pani przedstawi swój cel i, jeśli prawdziwy — może zezwolą pani na odwiedzenie brata, o czem trochę wątpię. Obecnie poproszę panią o papiery, jakie pani ma przy sobie. Będzie pani łaskawa oddać wszystko — nie chcę uciekać się do rewizji.

Twarz miała spokojną — z oczu wyglądał lodowaty chłód. Ruchem obojętnym podała woreczek.

— Czy pani nic więcej nie ma?

— Nic.

— Jest pani tego pewną?

— Nie ma pan powodu mi nie wierzyć, — jestem pod władzą pana — powiedziała wyniośle i tak stanowczo, że Gostyński stracił wszelkie wątpliwości.

Przywołał ordynansa.

— Poproś signorę Domani!

Do pokoju weszła po chwili staruszka, która ujrzawszy gościa, ciężko westchnęła.

— Signora Domani, — rzekł słabą włoszczyzną Gostyński — proszę przygotować dla pani Gabrini pokój narożny i urządzić jak najwygodniej.

(C. d. n.).

—oo—

cząc, około 16 tys. zł., gdy najniezbędniejsze naprawy wymagają 123 tys. złotych. Jeżeli w takich dawkach rząd będzie wypłacał na naprawę jednego z najcenniejszych gmachów na ziemiach Rzplitej. można sobie wyobrazić, przez ile lat jeszcze będzie postępowała jego ruina.

Nie wątpimy, że gdyby tak zaciekały i gniły dachy i sklepienia którejkolwiek ze stajni, mieszczącej konie państwowe, natychmiast znalazłyby się fundusze na remont, ale wszakże tu chodzi nie o stajnię, tylko o Bibljotekę, zawierającą najcenniejsze w świecie druki i rękopisy polskie, największe świadectwa naszej kultury, więc referenci ministerjalni dla Bibljoteki Jagiellońskiej nie mają pieniędzy.

Również sumy, wypłacane na remant dawnej Szkoły Przemysłowej, od czego zależy zwiększenie biur Bibljoteki, są tak maleńkie, że od 4 lat nie można za nie wykończyć naprawy pieców, podłóg i otynkowania. Już to chyba jest krzyczącem świadectwem życzliwości ministerstwa oświecenia. A cóż dopiero sądzić o innych pozycjach budżetu na Bibljotekę Jagiellońską, o których wyjaśnienie rządowe przezornie milczy?

O tem, że największej polskiej książnicy daje się o połowę mniejszą ilość urzędników od warszawskiej, a nawet od poznańskiej o ¼ mniej, że daje się jej najmniejszą z wszystkich bibljotek państwowych ilość woźnych, skutkiem czego korzystanie z książek jest dotkliwie utrudnione a nawet na utrzymanie garderoby niema etatu;

O tem, że Bibljotece, która od skąpej Austrji dostawała rocznie 20.000 kor. na zakupno książek, wypłaca się obecnie na I. kwartał aż 250 złotych, to jest 1/20 dotacji austrjackiej, gdy choćby zamkniętej bibljotece wojskowej przy Dow. Okr. równocześnie przyznaje się przeszło trzy razy tyle! Ten hojny fundusz rządu może wystarczyć na zakupno około 50 książek polskich, gdy dzieł narodów zachodnich od lat 10 nabywać nie można;

O tem, że wszystkie zabiegi o pomnożenie Bibljoteki Jag. przez cenniejsze zbiory prywatne krakowskie rząd warszawski stale uniemożliwia. Bibljoteka zbadała i oceniła zbiory po śp. Chiędowskim a na jej prośbę o zakupno, ministerstwo ośw. zakupiło je — dla Warszawy. Na zabiegi o zakupno bibljoteki po prof. Straszewskim, zawierającej specjalną literaturę do dziejów uniwersytetów, ministerstwo ośw. wogóle nawet odpowiedzieć nie raczyło. Długo możnaby wymieniać te objawy systematycznej polityki dygnitarzy w depart. szkół wyższych, zdążającej do zepchnięcia Bibljoteki Jagiellońskiej na coraz niższy poziom.

Prof. Stanisław Kot.

Z Rady miejskiej

(Uczczenie Wilsona. — Interpelacja o bezrobociu. — Podatek lokatorski uchwalony. — Regulacja płac funkcjonarjuszów miejskich).

Kraków, 5 lutego.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej obejmowało sprawy, zamieszczone na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia z dnia 25 ub. miesiąca, a które z powodu obstrukcji radców z klubu P. P. S. przy pierwszym punkcie porządku, dotyczącym podatku lokatorskiego, nie zostały załatwione. Pierwsze dwa punkty porządku objęły więc **sprawę poboru podatku** od lokali oraz sprawę **uposażeń pracowników miejskich.** Obie te sprawy wzbudzały wielkie zainteresowanie, gromadząc na galerjach liczną publiczność, głównie urzędników i służbę miejską.

Posiedzenie zagaił prez. Federowicz następującem przemówieniem, **poświęconem pamięci prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona.**

Szerokim echem — mówił prezydent — odbiła się wieść W. Wilsona, wywołując szczery, głęboki żal, żal z powodu śmierci tego, który wśród ogólnego szczęku oręża, zapamiętania, potrafił się wznieść na stanowisko wyższe, na stanowisko ogólnoludzkich ideałów. Śmierć wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych wywarła w pierwszym rzędzie w Polsce największe wrażenie — w Polsce, dla której Zmarły stał się symbolem jej nieprzedawnionych praw, jej wolności najgorętszym rzecznikiem. Dlatego w chwili dzisiejszej łączy się Kraków i cała Polska w uczuciu głębokiego żalu i współczucia ze Stanami Zjednoczonymi. Cześć niezapomnianej pamięci Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, cześć pamięci Wielkiego Człowieka!

Równocześnie prezydent zawiadomił Radę miejską że w imieniu miasta przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie depeszę kondolencyjną. Przemówienia prezydenta wysłuchała Rada stojąc, poczem prez. Federowicz na znak żałoby zamknął posiedzenie na 10 minut.

Po przerwie przystąpiono do odczytania kilku wniesionych interpelacyj i wniosków. Między innemi zgłoszono: klub P. P. S. interpelację w sprawie **ubezpieczenia pracowników miejskich w Kasie Chorych,** w sprawie płac robotników gazowni i elektrowni, w sprawie załatwienia wniesionych na Radę interpelacyj oraz **w sprawie akcji przeciw wzmagającemu się bezrobociu.** W odpowiedzi na ostatnią interpelację prez. Federowicz zaznaczył, że **gmina dokłada wszelkich starań, aby klęskę bezrobocia złagodzić i w miarę możności podejmie roboty publiczne.** W sprawie tej, jako też kilku innych aktualnych zapowiedział prezydent zwołanie specjalnego posiedzenia Rady.

Z kolei przystąpiono do podatku **lokatorskiego,** który i tym razem, mimo dojścia klubów radzieckich do kompromisu w tej sprawie wywołał również żywą dyskusję. Sprawę referował wicepr. Wielgus, zaznaczając, iż **sekcja uwzględniła stawiane poprzednio żądania** co do zmiany stawek podatkowych. Podatek ten w proponowanych obecnie stawkach przedstawiałby się następująco:

Od czynszu miesięcznego z roku 1914 do 50 kor. 0'75 w złocie; od 51 do 100 kor. 1%, od 101 do 150 kor. 2%; od 151 do 200 kor. 3%, od 201 do 300 kor 4%; od 301 w górę 5%. Podatek ten będzie pobierany kwartalnie w pierwszych 14 dniach każdego kwartału w markach polskich według przeciętnego kursu franka złotego z ostatniego kwartału. Ze względu jednak, że w myśl powołanej ustawy podatek należy przypisywać od faktycznego komornego rocznego, ustalonego zgodnie z art. 2 i 3 ust. o ochronie lokatorów. r. 1921. przeto powyżej podana stopa procentowa będzie odpowiednio przeliczona od faktycznego komornego.

W dyskusji pos. Bobrowski wykazywał konieczność zastosowania progresji przy tym podatku, zwłaszcza znacznego podniesienia stawek dla banków i instytucyj przemysłowych. Z kolei przemawiali r. m. Kosobudzki, Chwastek i Klimecki, który domagał się obniżenia stawek dla mieszkań średnich oraz pos. Holeksa. W toku dyskusji prez. Federowicz udzielił wyjaśnień co do trudności w sprawie pobierania części podatku obrotowego, przypadającej gminie od P. K. K. P., kolei państwowej i od monopoli. Po przemówieniu rm. Rosenzweiga, który domagał się wstawienia do projektu stawek w wysokości 10% dla lokali, zajętych przez banki i przedsiębiorstwa przemysłowe, prez. Federowicz postawił wniosek o zamknięcie listy mowców, który Rada przyjęła. Przemawiało jeszcze kilku radców, zapisanych poprzednio do głosu. W głosowaniu **uchwaliła Rada podatek w myśl wniosku sekcji,** przedstawionego przez wicepr. Wielgusa. Ponadto uchwalono odesłać do sekcji wniosek rm. Rosenzweiga (w sprawie 10% stawki od lokali przemysłowych) i rezolucję rm. Kosobudzkiego w sprawie pomocy rządu dla gminy).

Z kolei przystąpiono do sprawy regulacji **płac funkcjonarjuszy miejskich.** Po referacie wicepr. Wielgusa, który zaznaczył, że w myśl porozumienia się klubów art. 7 projektu, **dotyczący dodatków za kierownictwo,** będzie z projektu **wyłączony** i osobno pod głosowanie poddany. Dyskusję nad tą sprawą rozpoczął rm. dr Lang, stawiając wniosek, aby na wypadek, gdyby artykuł ten nie został uchwalony, sprawę dodatków rozpatrzyła ponownie sekcja i aby dodatki ewentualnie przyznać również dyrektorom **obu** muzeów miejskich. Rm. Mueller sprzeciwił się postanowieniom art. III, upoważniającym prezydenta miasta do przyznawania uposażenia wyższych szczebli w wyjątkowych wypadkach poza ogólnemi zasadami, domagając się, aby prawo to przysługiwało tylko Radzie. Po przemówieniu jeszcze kilku radców, m. in. rm. Mussila, sen. Adelmana i Fryhlinga, przystąpiono do głosowania nad poprawkami, zgłoszonemi do art. 3 projektu, które Rada odrzuciła. **Art. 7 projektu, dotyczący dodatków został z projektu usunięty,** przyjęto natomiast wniosek rm. Langa przekazania sprawy dodatków sekcji.

Po odrzuceniu jeszcze kilku innych poprawek **przyjęto** projekt w brzmieniu proponowanem przez **referenta,** poczem prez. Federowicz zamknął posiedzenie.

Zamknięcie starego mostu na Wiśle

Rozsadzanie zatoru

(s) Dziś przed południem zebrali się przedstawiciele władz i urzędów w Krakowie nad Wisłę przy starym moście podgórskim celem zastanowienia się nad sposobem usunięcia zatoru, utworzonego powyżej tego mostu. Uchwalono wykonać kinetę w zatorze w nurcie rzeki na szerokości około 10—15 metrów za pomocą materjałów wybuchowych. Przeprowadzenie tej akcji powierzono członkom wojskowym. W czasie rozsadzenia ma być most ten zamknięty dla wszelkiego ruchu.

Powyższe roboty mają być wykonane w najbliższych godzinach.

(s) W dniu dzisiejszym Wisła pod Krakowem nie grozi katastrofą wylewu. Stwierdzono, że woda bardzo powoli przybywa. W nocy spodziewane są wyższe stany.

—oo—

Jenerał Sikorski przeciw wciąganiu armji w spory polityczne

(„Armja narodowa jest jedną z tych świętości których pod grozą zagłady naruszać nie wolno“).

Na uroczystości jubileuszowej 9-tej dywizji piechoty, jaka w tych dniach odbyła się w Siedlcach, zabrał głos gen. Wł. **Sikorski,** który dowodził nią w najcięższych czasach ostatniej wojny z Rosją sowiecką.

Gen. **Sikorski** rozwinął swój program na kwestję ducha armji i konieczności niedopuszczenia do niej jakichkolwiek wpływów politycznych:

Oto, co powiedział:

„Niech mi będzie wolno wspomnieć również **nieobecnego niestety do dnia dzisiejszego w armji Wodza,** pod którego rozkazami wygraliśmy wojnę, niech mi wolno będzie wspomnieć **imię marszałka Józefa Piłsudskiego,** który był i jest zawsze **żywem wcieleniem i uosobieniem tężyzny i sił moralnych narodu“.** Następnie mowca zwraca się z pytaniem, czy armja polska tak, jak zdała chlubnie próbę wojny, **potrafi zdać również chlubnie próbę pokoju?** Okres wojny, którego piękno i dzika poezja łatwo wywołać może najbardziej wzniosłe przykłady poświęcenia, sprzyja porywczości bohaterskiej tak silnej wrodzonej Polakom, codzienna jednak szarzyna okresu pokoju, jego rozczarowania, kłopoty i trudności **stwarzają dla tej walki i zamkniętej w sobie jednostki moralnej, jaką jest armja, poważne niebezpieczeństwo tem większe, im mniej skonsolidowana jest armja, i im mniejszą dojrzałość państwową posiada społeczeństwo.**

A na powyższe niepokojące nas wszystkich pytanie odpowiedzieć twierdząco, to musimy zaznaczyć, że staraliśmy się niezłomnie od samego początku **zbratać wszystkich żołnierzy polskich** bez względu na dawną ich służbę, dążyliśmy stale i bezwzględnie **zatarcia różnic,** jakie z racji wychowania, czy pochodzenia zaborczego mogłyby dzielić wojsko narodowe. Oczyszczając korpus oficerski, tępiąc wszystkie przejawy niesumienności w służbie i nadużycia, niszcząc koterję i warcholstwo staraliśmy się usilnie **stworzyć zdrową duszę armji.** Przedewszystkiem unikaliśmy wszelkiej polityki w wojsku, pogłębiając w jego szeregach wysokie poczucie patrjotyzmu i honoru żołnierskiego. Armja wychowana w tej atmosferze stawała się coraz wyraźniej tym pięknym gmachem państwowym, którego wahania na lewo czy na prawo wskazywałyby niezawodnie błędy konstrukcyjne budowy, mogące łatwo wywołać ogólną katastrofę. **Czas najwyższy powrócić zdecydowanie do objektywnej pracy.** — Wszystkim tym, których pożądliwe ręce chciałyby sięgnąć dla celów partyjnych po duszę wojska, twardo i surowo odpowiemy.

„Armja narodowa jest jedną z tych świętości, których pod grozą zagłady naruszać nie wolno. Armja narodowa jest świątynią, do której wstęp mają jedynie ludzie ożywieni zamiarami i uczuciami państwowo czystymi, **armja narodowa** stworzona dla celów obronnych **pozostać musi poza rozgwarem wewnętrznej polityki państwa, gdyż w przeciwnym razie zatraciłaby wszelką siłę odporną“.**

Wszystkim, z jakiejkolwiekby pochodzili oni strony i wobec wojska narodowego zapominaliby o powyższych kardynalnych prawdach, musimy oświadczyć wręcz, że **działają oni na szkodę Rzeczypospolitej, osłabiają bowiem wśród trudnych warunków strategicznych i politycznych Polski jej zbrojne ramię.**

Musimy więc, odsunąwszy wszelkie wpływy postronne i zamknąwszy się we własnej pracy, ochraniać wojsko przed zgubnym wpływem fałszywych, a w ponętne szaty frazeologji przybranych haseł. Żołnierz polski wie, że od wojennej wprawy do hańbiącego rozkładu armji w obecnych skomplikowanych i trudnych warunkach droga niedaleko, dlatego instynktownie wprost **odepchnie wszystkie szkodliwe wpływy.**

Żołnierskie, spiżowe to słowa! Generał Sikorski wyjął je z ust całego społeczeństwa. Zdrowa, myśląca państwowa opinja polska nie rozumie, jak można lekkomyślnie igrać ze spoistością armji. Przejęci prawdziwą troską słuchaliśmy niedawno bolesnego wyrzutu min. wojny gen. Sosnkowskiego, który z racji ogłoszonego przez prasę narod. dem. „raportu“ p. Gałeckiego — pytał: Co pomyślą podwładni, którzy czytają, że ich dowódcy spiskują — nawet z komunistami — aby wywołać zamach stanu? Jakież zniszczenie moralne wywołać musi fakt, że setki oficerów wyczytuje o sobie codziennie rzeczy, których 1/1000 — gdyby była parwdziwa — wystarczałby, aby sobie nie podawać ręki, a 1/100, aby zapełnić więzienia?

Zaprawdę więc, siedlecka mowa gen. **Sikorskiego** jest odzwierciedleniem poglądów i życzeń wszystkich prawych obywateli Polski. I pomyśleć sobie, że człowieka, który w tak męski i zdecydowany sposób stanął w obronie **bezpartyjności i państwowego** ducha armji — oskarżano... o konspirowanie w jej szeregach!

Sensacyjny proces prasowy

(Lednicki contra Wasilewski).

Warszawa, 5 lutego.

Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko p. Wasilewskiemu, oskarżonemu przez p. A. Lednickiego o zniesławienie w druku zeznawało szereg świadków, którzy tak ze strony oskarżyciela, jak i oskarżonego starali się dać obraz działalności p. Lednickiego na emigracji w Rosji. Jak się okazuje, rozdźwięk między p. Lednickim a przedstawicielami niektórych kierunków politycznych na emigracji w Rosji grupujących się w komitecie narodowym zaznaczył się dopiero wówczas, kiedy rząd tymczasowy Kiereńskiego manifestem z dnia 17 marca **uznał prawa Polski do niepodległości państwowej,** stwarzając w ten sposób **pierwszy akt natury międzynarodowej** w ugruntowaniu państwowości polskiej. Wkrótce potem rząd rosyjski utworzył komisję likwidacyjną dla spraw polskich, mającą na celu przeprowadzenie rozrachunków między państwem rosyjskiem a Polską. Na czele tej komisji stanął p. Al. Lednicki, popierany przez ogromną większość organizacyj społecznych, politycznych i ratowniczych polskich w Rosji.

Z nominacji tej byli niezadowoleni tylko zwolennicy komitetu narodowego. Wówczas już czynniki narodowo-demokratyczne starały się **uniemożliwić pracę komisji likwidacyjnej lub działać u rządu rosyjskiego poza plecami prezesa komisji.** Jak wynika z zeznań wiarygodnego świadka posła R. Knolla, wówczas już przewodniczący tej w opozycji stojącej do p. Lednickiego grupy, adw. Jezierski zaznaczył, iż narodowa demokracja będzie zmuszona z całą energją i stanowczością starać się uniemożliwić p. Lednickiemu pracę polityczną.

Zawiadomienie o przesyłce pieniędzy przez P. K. O.

Wszystkich swoich odbiorców, wysyłających na 1 lutego pieniądze przekazami przez PKO., administracja „Nowej Reformy“ prosi, aby — jednocześnie z wysyłką pieniędzy i czeku — **wysyłali pokwitowanie czekowe listami do Administracji.** W ten sposób administracja będzie na czas poinformowaną, że pieniądze zostały wysłane i wysyłki dziennika nie trzeba wstrzymywać — a zarazem będzie mogła prędzej wyegzekwować swoje pieniądze z PKO., której zawiadomienia dochodzą interesentów z reguły bardzo późno. Kto nie wyśle pieniędzy i zawiadomienia, temu wysyłka dziennika musi być wstrzymana.

KRONIKA

Kraków, 5 lutego.

Kraków—bagnem

Odwilż, trwająca od kilku dni i duży opad śniegu spowodowały, że Kraków zamienił się w dniu wczorajszym w prawdziwe bagno, poprzez które bezpiecznie przedostać się może tylko przechodzień, zaopatrzony w dobre kalosze czy „botki“. Mimo nawoływań prasy nie zdołał magistrat zmusić stróżów do natychmiastowego oczyszczania chodników, tak, że śnieg topniejący stanowi zasadzkę na przechodniów, grzęznących w wodzie i błocie. Poza tem każdy nieostrożny krok grozi runięciem w grząską otchłań krakowskiego bagna ulicznego. Odwilż tego rodzaju, co obecna, jest takąsamą katastrofą, jak powódź, to też dziwić się należy, że ze strony województwa nie uzyskano pomocy wojska dla oczyszczania ulic, sam bowiem zakład czyszczenia miasta nie jest w stanie usunąć z chodników i gościńców zwałów topniejącego śniegu.

Fatalna aura obecna powoduje liczne zaziębienia i choroby sezonowe, którym ulega ludność biedniejsza a zwłaszcza niezamożna inteligencja, która nie rozporządza dobrem obuwiem. Zresztą dziś już daje się zauważyć w sklepach brak kaloszy i śniegowców, masowo wykupionych przez Krakowian, oburzonych na niechlujstwo stróżów i brak energji ze strony magistratu. Takich kałuży, jakie spotkać można w Krakowie (na ulicy Starowiślnej brodzili przechodnie dosłownie po kolana w wodzie) nie widzimy ani w Warszawie, ani we Lwowie, co świadczy, że przy odrobinie dobrej woli i pewnej zaradności można miasto doprowadzić do względnego porządku. Niestety, jakkolwiek chlubimy się naszą „zachodnią kulturą“ Krakowa — żyjemy w stosunkach, jakich się nie spotyka nawet na wschodzie.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy:

W dziale ekonomicznym: Minister Kiedroń o położeniu gospodarczem Polski. — Zapas złota i srebra Skarbu Nar. — Jak obliczyć wartość majątku. — Bezpośredni transport bawełny. — Kronika ekonomiczna.

Nadto zamieszczamy na tem miejscu artykuły: Z sali koncertowej. — Ciężkie czasy dla teatrów. Rozmaitości.

(s) **BURZA W LUTYM.** Ubiegłej nocy koło g. wpół do 2 przeszła nad Krakowem burza z piorunami i błyskawicami. Dały się słyszeć dwie przeciągłe silne detonacje, poczem spadł rzęsisty deszcz.

(s) **RUCH POCIĄGÓW NA DWORCU W KRAKOWIE.** W ruchu pociągów przybywających do Krakowa od strony Lwowa i Warszawy zaszło znaczne polepszenie. I tak pociągi od Lwowa przychodzą z 1 godzinnem opóźnieniem, od Warszawy zaś normalnie.

Natomiast zastanowiony został zupełnie ruch pociągów do Zakopanego. Według nadeszłych wiadomości do tut. władz kolejowych między N. Targiem a Zakopanem utworzył się olbrzymi zator śnieżny na przestrzeni 2 kilometrów. Wskutek tego wczorajszy pociąg pospieszny i osobowy do Zakopanego nie doszedł. Pociąg pospieszny i osobowy dziś do Zakopanego nie odszedł. W stronę Sącza pociągi kursują normalnie.

WEZWANIE RĘKODZIELNIKÓW DO SKŁADEK. Zawiązany w łonie krakowskiej Izby rękodzielniczej komitet do zbierania darów rzemieślników krakowskich dla najbiedniejszych, potrzebujących pomocy, w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy, wzywa rękodzielników do opodatkowania się na ten cel i składania darów na ręce poszczególnych cechmistrzów. Listy składkowe otrzymać można u p. inżyniera Króla (Wiślna 2), gdzie także składać można dary.

Onegdaj odbyło się w domu rękodzielniczym „na Kotłowem“ posiedzenie cechów krakowskich, w którem wziął udział ks. biskup Sapieha.

Imieniem cechu rzeźniczego przemówił cechmistrz Różycki oraz złożył do rąk ks. biskupa **3 miljardy mk.** na cele R. K. B. Ks. biskup serdecznie podziękował i wyraził nadzieję, że inne cechy krakowskie, znane z ofiarności pospieszą z pomocą najbiedniejszym.

Jak się dowiadujemy, cech szewców postanowił złożyć znaczniejszą ofiarę w naturze.

Również inne warstwy społeczeństwa krakowskiego niosą pomoc biednym. I tak Związek banków uchwalił na przeciąg 3 miesięcy opodatkować się wydatnie na rzecz R. K. B. i co miesiąc wpłacać do kasy Komitetu odpowiednie sumy w złotych pol.

(s) **ROZPOCZĘCIE SPISU OSOB. POSIADAJĄCYCH MAJĄTEK, W BUDYNKACH WOJSKOWYCH.** Ani ustawa o podatku majątkowym, ani rozporządzenie wykonawcze nie przewidziały konieczności przeprowadzenia spisu osób, posiadających majątek w budynkach, pozostających pod zarządem wojska. Wobec tego władza spisowa musiała drogą porozumienia się z odnośną komendą zapewnić sobie możliwość przeprowadzenia takiego spisu, zwłaszcza, że może się on odbyć jedynie za wyraźnem zezwoleniem władz wojskowych i przy zastosowaniu specjalnej techniki, która wynika z konieczności ustalenia z góry w porozumieniu z władzami wojskowemi ścisłego planu. Dzięki uprzejmości władz wojskowych zdołano już ustalić plan spisu, tak iż na podstawie rozkazów, jakie dzisiaj otrzymają poszczególne komisje administracyjno-wojskowe, spis ten rozpocznie się jutro i potrwa do 11 bm. włącznie.

(s) **NIE WOLNO CZYNIĆ POPRAWEK WE FASJACH MAJĄTKOWYCH.** Spis w budynkach cywilnych na obszarze całego Krakowa odbywa się w dalszym ciągu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa około 10 bm. dobiegnie końca. Materjał spisowy zostanie następnie oddany szczegółowej rewizji i uporządkowaniu a następnie wraz z zeznaniami o majątku będzie przedłożony władzy wymiarowej.

Zwraca się uwagę, że zeznania o majątku formalnie wniesione za potwierdzeniem odbioru nie mogą być żadną miarą wycofywane celem poczynienia w nich zmian. W razie, gdyby pierwotne zeznanie było błędne, należy wnieść za nowem potwierdzeniem odbioru nowe zeznanie w przepisanej formie, zaznaczając na niem u góry, że ma zastąpić zeznanie błędne, wniesione z danej dzielnicy do liczby poświadczenia, które należy wymienić.

(s) **W SPRAWIE HURTOWNEGO ZAKUPU ZIARNA, MĄKI I TŁUSZCZÓW DLA WIĘKSZYCH MIAST.** Sanacja stosunków finansowo-skarbowych stała się przyczyną nowych trudności gospodarczych w przemyśle i handlu, przystosowanym do normalnych stosunków powojennych i wtym celu dla omówienia całokształtu nowych warunków gospodarczych i przygotowania wspólnej akcji wobec rządu i jego zamierzeń w walce z drożyzną w miastach Tow. aprow. miast polskich i ziem wschodnich w Warszawie zainicjowało na dzień 10 bm. zjazd delegatów miejsk. wydziałów aprowizacyjnych Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Dąbrowy, Włocławka i Grudziącza.

Na zjeździe między innymi omawiana będzie sprawa kredytów państwowych na zakup ziarna, mąki i tłuszczów oraz sposób przeprowadzenia powyższych transakcyj.

Na zjazd powyższy wyjeżdżają z Krakowa: wicepr. Wielgus i dyr. Aprowizacji miast.

(s) **O WYDATNĄ ZNIŻKĘ CEN CHLEBA.** Już od kilku dni zaznaczyła się w Krakowie zniżka cen mąki, która dzisiaj już jest znaczną. Pomimo tej zniżki magistrat nie obniżył wydatnie cen pieczywa, gdyż zniżkę 25.000 na 1 kg. nie można uważać za odpowiednią do obecnych cen mąki. Kupcy proszą się z mąką, oferują ją nawet na kredyt, a cena chleba prawie, że pozostaje niezmienioną. Komisja cennikowa nie powinna przywiązywać zbytniej wagi do notowań cen giełdy, gdyż w skład komisji wchodzą dwaj członkowie, z których jeden jest młynarzem, a drugi dostawcą wojskowym. Mąkę żytnią nabyć można od 420 do 450.000 za 1 kg. Cena więc chleba winna wynosić najwyżej 900.000 za 2 kg., podczas, gdy obecnie cena wynosi 1 miljon 50.000. Również i ceny białego pieczywa należałoby zniżyć wobec ceny 720.000 za 1 kg. mąki pszennej.

(s) **CO BYŁO NA DZISIEJSZYM TARGU?** Mimo niepogody i złych dróg dowóz zboża i paszy był obfity. Dowieziono dużą ilość zboża, za które płacono: pszenica do 40 miljonów mk., żyto 27 mil., owies 27 mil. Za mąkę żytnią płacono za 1 kg. 450.000, za pszenną 50% 720.000. Dowóz siana był mniejszy, a wskutek wykupna ceny się utrzymywały.

Na Rynku gł. dowóz nabiału był nieco słabszy wskutek czego zaznaczyła się lekka tendencja zniżkowa. Za masło płacono do 6 miljonów, za mleko niezbierane do 600.000 za litr, cena jaj i drobiu pozostała niezmieniona.

Na pl. Szczepańskim również dowóz był słaby i ceny utrzymywały się na wysokości targu poprzedniego.

(s) **O TRANSPORTY WĘGLA NA LUTY.** Gmina m. Krakowa odniosła się do kopalni jaworznickiej, że zaległości wyrównuje i żąda wysłania 100 wagonów na kontyngent lutowy.

(s) **10 WAGONÓW DRZEWA DLA KRAKOWA** W dniu dzisiejszym na Warszawskie do składów miejskich nadeszło 10 wagonów drzewa opałowego. W pierwszym rzędzie drzewo to wywiezie się do szkół miejskich.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj przemysłowców i organizacyj robotników, na posiedzeniu swem w dn. 4 lutego br. ustaliła, że w drugiej połowie miesiąca stycznia 1924, w porównaniu z pierwszą połową tego miesiąca koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 19'71%, zaś w całym miesiącu styczniu o 143'79%

Z TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. Dn. 29 stycznia br. odbyło się walne zgromadzenie członków Koła VI T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie. Działalność Koła jest rzeczywiście dodatnia i zakrojona na szerszą skalę. Mianowicie w r. 1923 wygłoszono 449 odczytów (dla wojskowych 412, dla ludności cywilnej 37); urządzono szereg obchodów patrjotycznych i zabawę dla dzieci w Starym Teatrze w dniu 3 maja, znakomicie przygotowaną i poprowadzoną przez prof. Szumańskiego, nadto rozpoczęto akcję oświatową wśród młodzieży rękodzielniczej. Do zarządu wybrani zostali: Antoni Wojciechowski, prezes; prof. T. Szumański, wiceprezes; Aleksandra Jordaens, sekretarka, prof. Jan Zaręba, zast. sekr.; Zofja Stachiewiczowa, skarbniczka; Anna Hebenstreitówna, zast. skarb. i 8 członków wydziału.

(s) **OTWARCIE BRAMY MAGISTRATU OD UL POSELSKIEJ.** W dniu dzisiejszym magistrat zdecydował się nareszcie na otwarcie bramy od ul. Poselskiej. Zarządzenie to należy powitać z uznaniem, gdyż zamknięcie tej bramy wprost utrudniało połączenie się z biurami magistratu, których znaczna część znajduje się przy ul. Poselskiej. Należałoby jeszcze otworzyć drugą połowę bramy od pl. WW. Świętych, zwłaszcza na czas spisu majątkowego.

(s) **„MIŁA“ SŁUŻĄCA.** Stefanja Gilmaister, służąca u urzędnika konsulatu czeskiego p. Milaczka, podczas nieobecności domowników skradła garderobę wartości 850.000.000 mk. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Gilmaister pochodzi podobno z Górnego Śląska.

(s) **MORDERSTWO RABUNKOWE.** W dniu dzisiejszym zaalarmowano tut. eksp. śledczą pod „Telegrafem“, że w pow. brzeskim w gminie Brzozowej dokonano morderstwa rabunkowego na osobie gospodarza Wojciecha Sloty. Na miejsce zbrodni wyjechali wywiadowcy tut. ekspozytury celem przeprowadzenia dochodzeń. Bliższych szczegółów brak.

(s) **WYKOPANIE 2 CZASZEK LUDZKICH PRZY PL. WW. ŚWIĘTYCH.** Wczoraj wieczorem robotnicy zajęci przy naprawie rury wodociągowej na pl. WW. Świętych obok domu miejskiego pod l. 1, natrafili na 2 czaszki ludzkie. Czaszki były zupełnie dobrze zachowane. Szczątki zostaną złożone na cmentarzu.

(s) **KRADZIEŻ LUSTRA.** Niewyśledzony sprawca skradł z klatki schodowej w domu przy ul. Zyblikiewicza 15, lustro wartości 180 miljonów marek.

(s) **ORGJA WŁAMAŃ W KRAKOWIE.** Dzisiejsza kronika policyjna zanotowała 4 włamania dokonane w różnych punktach miasta. I tak włamano się na strych domu przy ul. św. Sebastjana l. 13, gdzie skradziono prof. Petelenzowi z kufra 2 dywaniki wartości ,10.000.000 mk. Nieznany sprawca wybił szybę w gabilotce p. Wejersa przy ul. św. Jana i skradł z niej znaczną ilość obuwia łącznej wartości 180,000.000 mk. Natan Baum doniósł do policji, że włamano się do jego wystawy sklepowej przy Małym Rynku 6 i skradziono mu znaczną ilość towarów wartości około 46,000.000 mk. Wreszcie p. Heller zamieszkały w Podgórzu zawiadomił policję, że nieznani sprawcy, wybiwszy okno w jego mieszkaniu dostali się do wnętrza i zabrali mu garderobę wartości 1,574.000.000 mk.

(s) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA NA BRUKU KRAKOWSKIM.** Policja aresztowała w Krakowie Mozesa Schabesa (lat 34) kupca, zamieszkałego w Warszawie, który był poszukiwany przez władze sądowe w Tarnowie za kradzieże.

Z kraju i ze świata

SUBSKRYPCJA BANKU EMISYJNEGO dała dotąd, jak donoszą z Warszawy, **do dwudziestu pięciu miljonów złotych.** Jak na początek, rezultat świetny.

Dlaczego Komitet organizacyjny nie ogłasza codzień oficjalnie listy subskrybentów? Przecież to byłoby najlepszym środkiem propagandy.

NIE OSTATNI PROFESOR SZKOŁY GŁÓWNEJ. Wiadomość, zamieszczona w dziennikach warszawskich, jakoby zmarły przed paru dniami w Warszawie śp. prof. Walenty Miklaszewski był ostatnim żyjącym profesorem Szkoły Głównej, — jest mylna. Żyje przecież b. profesor-adjunkt Szkoły Głównej dr Benedykt Dybowski, mieszka we Lwowie, gdzie był prof. uniw. Jana Kazimierza i, pomimo 91 roku życia, nie zrywa i teraz z pracą naukową, jako przyrodnik.

POGRZEB ŚP. PROF. MIKLASZEWSKIEGO. Z Warszawy donoszą 4 bm. Dzisiaj odbył się tutaj pogrzeb prof. Miklaszewskiego. Przed uniwersytetem przemawiali pp. Koschenbahr, Łyskowski i Jarr, imieniem akademików p. Przejemski. Na cmentarzu wygłosili mowy pp. Konic i sędzia sądu najwyższego p. Falkiewicz.

LIKWIDACJA „CYRKU“ WARSZAWSKIEGO Z Warszawy telefonują nam: Wielkie przedsiębiorstwo cyrku warszawskiego ma się ku upadłości. W nadchodzącą środę odbyć się ma tam licytacja 40 koni rasowych.

SPADEK CEN W LUBLINIE. Z Lublina donoszą, że od połowy ub. tygodnia zboże staniało o 2 miljony na metrze loco stacja załadowania. Dalszy spadek cen jest spodziewany. Ceny manufaktury i obuwia obniżają się powoli.

AFERA WIEDEŃSKIEGO PROFESORA HOCHENEGG'A, o której swego czasu donosiliśmy, została oddana przez wiedeńską Izbę lekarską sądowi honorowemu. Prof. Hochenegg udzielił bowiem Izbie w formie broszury odpowiedzi, którą uznała za niewystarczającą, z uwagi, że ciężkie zarzuty, jakie prof. Hochenegg uczynił pewnej

części wiedeńskiego świata lekarskiego nie zostały przez niego poparte konkretnemi dowodami, które ma właśnie ustalić wyżej wspomniany sąd honorowy.

Z KRAKOWSKICH TEATROW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtarza teatr im. Słowackiego po raz 8 poetyczną komedję J. Szaniawskiego „Ptaka". Jutro „Kaligula" po raz 13. w przedstawieniu tem rolę Caesonji gra p. A. Klońska-Saucrowa.

Przygotowywany na sobotę 9 bm. „Świerszcz za kominem" Dickensa ukaże się u nas w inscenizacji p. Wysockiej, ujmującej piękny ten utwór odmienniej niż moskiewski teatr Stanisławskiego.

Z „BAGATELI". III rewja karnawałowa, ciesząca się tak wielkiem powodzeniem, powtórzona będzie jeszcze tylko raz dzisiaj, we wtorek 5 bm. o godz. 8 wieczór. Program obejmuje nastrojowy karnawałowy obraz Jaha-Śmiechowskiego „Kokaina", w którym przecudne nimfy w przejrzystych gazach, bajadery, odaliski, barwne maski karnawałowe, satyry, wiedźmy, rzezańcy, wykonają niezwykle efektowne tańce, wokół oszołomionego kokainą Pierrota. Pomysłowa i niesłychanie subtelna reżyseria p. L. Zbuckiego wydobywa z tej nastrojowej scenki efekty zaiste fascynujące.

Pikantny sketsh „W damskiej bieliźnie" z p. Skalską w różowej jedwabnej koszulce i z p. Wesołowskim w białej batystowej koszulce i z kapitalnym p. Noskowskim budzi na widowni burzę wesołości.

Program uzupełniający monolog „Nuchym Pedagoger" w świetnem wykonaniu T. Frenkla, produkcje wokalne W. Wesołowskiego, monolog Turskiego oraz piosenki i tańce J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego.

„PRAWDA W WINIE", świetna i pełna wdzięku i humoru komedja de Flersa i de Croisseta, w której artyści teatru „Bagatela" znaleźli tak wielkie pole do popisu, budzi wzrastające zainteresowanie.

„Prawda w winie" powtórzoną będzie jeszcze tylko dwa razy w środę 6 bm. i w czwartek 7 bm.

Z OPERETKI. „Katja tancerka" przepiękna operetka Gilberta, która zdobyła tak nadzwyczajny sukces na wszystkich scenach europejskich i ciesząca się u nas tak nadzwyczajnem powodzeniem, graną będzie we środę 6 bm. i we czwartek 7 bm.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 5 bm.: „Ptak".
Środa, 6 bm.: „Kaligula".
Czwartek, 7 bm.: „Ptak".
Piątek, 8 bm.: „Carewicz Aleksy".
Sobota, 9 bm.: „Świerszcz za kominem".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek, 5 bm.: III rewja karnawałowa.
Środa, 6 bm.: „Prawda w winie".
Czwartek, 7 bm.: „Prawda w winie".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA"

Środa, 6 bm.: „Katja tancerka".
Czwartek, 7 bm.: „Katja tancerka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Tajemnica apartamentu Nr 29".
KINO UCIECHA: „Zdobywcy dżungli".
KINO SZTUKA: „Arystokrata i cyrkówka".

Komunikaty i zawiadomienia

ODCZYTY NAUKOWE. Staraniem sekcji odczytowej Ogniska naucz. rozpocznie się dnia 9 bm. o godz. 7 w lokalu Ogniska (Rynek gł. 29) szereg sobotnich wykładów naukowych odczytem dr Szaffera pt. „Życie roślin w zimie".

KONCERT KONSTANTEGO KNIAGININA, — znakomitego śpiewaka odbędzie się we środę, 6 bm. w St. Teatrze. Program który obejmuje kompozycje Czajkowskiego, będzie uzupełnieniem odbytych poranków symfonicznych, poświęconych Czajkowskiemu. Bilety są do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

XI PORANEK SYMFONICZNY BERLIOZ—LISZT odbędzie się w niedzielę, 10 bm. Dyryguje Bolesław Wallek-Walewski. Solistą zaś będzie mistrz Józef Śliwiński.

KONCERT BRONISŁAWA FRÜHLINGA, znanego w naszem mieście skrzypka, odbędzie się w St. Teatrze w poniedziałek, 11 bm.

DANCINGI AKADEMIKOW SZTUK PIĘKN. W STARYM TEATRZE. Drugi dancing Br. Pom. A. S. P., który odbył się w ubiegły wtorek zaznaczył się ponownie niezwykle sympatycznym nastrojem i świetnemi urozmaiceniami. Bardzo licznie zgromadzona publiczność przyjmowała entuzjastycznie występy serbskiej akademickiej orkiestry, która w wielkiej mierze przyczyniła się do naprawdę wesołej i najprzyjemniejszej zabawy, jaką każdorazowo dają wtorkowe dancingi malarskie. Świetnie zapowiadający się następny dancing, na który komitet przygotowuje nowe atrakcje, odbędzie się we wtorek 5 lutego. Początek punktualnie o 9½ w. Zaproszenia przy kasie.

KOLLEGIUM WYKŁADOW PEDAGOGICZNYCH. Ciekawy problem wychowania w wyższych uczelniach będzie tematem rozważań w bieżącym tygodniu. I tak dzisiaj, tj. dnia 5 bm. poruszy prof. dr Janiszewski w swej prelekcji znaczenie pielęgnowania zdrowia, a w piątek, tj. 8 bm. prof. dr R. Dyboski omówi zagadnienie wychowania duchowego u młodzieży w wyższych uczelniach. Wykłady odbędą się w sali Kopernika na Uniw. Jagiell. Początek dzisiejszego wykładu o godz. 6, a piątkowego wyjątkowo o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej u janitora.

Teatr m. Operetka

„Wojna z babami"

(Dalszy ciąg „Krowoderskich zuchów"), krotochwila ze śpiewami Stefana Turskiego.

W dorobku autorskim p. Turskiego nie stanowi ten ostatni utwór bynajmniej kroku naprzód. Jest to właściwie transpozycja do innej tonacji starej jego piosenki, wyśpiewanej w „Krowoderskich zuchach" na cześć tężyzny, junactwa, szczerości, humoru itp. cnót obywateli Gzymsików z Krowodrzy, odbijających korzystnie od konwencjonalnej obłudy, perfidji, małoduszności itp. wad sfery mającej pretensje należenia do klasy t. zw. inteligencji.

Sposob, w jaki autor zestawia te dwa światy ze sobą, jest jednak tak naiwny i tak mało zajmujący, że razić musi nawet w popularnej sztuce, której rodzaj, przeznaczony do bawienia „najszerszych sfer" nie uprawnia do stawiania mu zbyt wysokich wymagań. Uboga akcja i mało dowcipny dialog nie starczą na wypełnienie trzech bardzo rozwlekłych aktów. Zadziwia przytem u bynajmniej nie nowicjusza w teatrze ten sposób traktowania sytuacyj i prowadzenia dialogu, odpowiedni w sztuce z przed lat kilkudziesięciu. dzisiejszego jednak wiuza wprost wpędzający w nudę, może i w zdenerwowanie, jakie może wywołać ciągłe np. słuchanie krzykliwych sporów i awantur rodzinnych w tej formie, w jakiej je podano. Wszak p. Turski powinien sobie zdawać sprawę z tego, że nie można dziś na scenie żywcem kopjować życia i dialogu z tą dokładnością, z jaką się w rzeczywistości toczy. System skrótów myślowych, mownych i sytuacyjnych jest dla współczesnego widza takąsamą koniecznością, jak używanie wodociągu, tramwaju itp. urządzeń. — Więc autor odrzucić musi cały ten niepotrzebny balast nic nie mówiących banalności, rażący zwłaszcza w krotochwili, której rącze tempo winno zawsze uprzedzać widza, a nie odwrotnie, jak tu właśnie ma miejsce.

Dobrze narysowaną przez autora, prowadzącą zespół rolę Felka wykonał p. Rewera-Rewski doskonale. Artysta, kreujący zazwyczaj panów z wytwornemi manierami, zmienił się w tej roli nie do poznania, w każdym geście, ruchu, słowie, — typowy mieszkaniec przedmieścia, trywjalnym humorem niecący wesołość na widowni wraz z pp. Karasińskim, Stróżyńską, Bojnarowskim, Kosińską, Opolskim i Steczką. Bardzo niewdzięczną rolę profesora Gzymsika zagrał p. Laskowski zupełnie poprawnie.

Jul. Św.

Na horyzoncie politycznym rysuje się znowu wielka międzynarodowa konferencja

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 5 lutego. Na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał gabinet angielski **sprawę walki z bezrobociem i brakiem mieszkań.**

Następnie premjer **Macdonald przedstawił plan zwołania wielkiej międzynarodowej konferencji, poświęconej uregulowaniu zagadnień europejskich.** Obecny na posiedzeniu ambasador angielski w Paryżu przywiózł **propozycje rządu francuskiego, tyczące się terminu i programu zamierzonej konferencji.** Konferencja europejska pozostaje **w związku z mającą się zwołać konferencją angielsko-rosyjską.**

DZIAŁ EKONOMICZNY

Marka polska w dniu 5 lutego

W Zurychu (w transakc.)	0·60—0·65 za miljon
W N. Jorku	1 dolar za 10 miljonów
W Gdańsku	0·62—0·65 za miljon
W Pradze	3·95—4·00 za miljon
W Londynie . . .	39,000,000 za 1 funt (przekaz)
W Amsterdamie . .	0·20—0·30 za miljon

Kurs dolara:

W Krakowie	9,100.000
W Warszawie . . .	9,000.000—9,100.000
W Katowicach	9,100.000

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 5 lutego.

Dolar	9.100.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	128
Lei	—
Korona czeska	263.000
Funt szterl. . .	—
Franki franc. . .	—
N. Jork	9.100.000—9.075.000
Londyn	38150000
Zurych	1,600000
Paryż	—
Wiedeń	$129^{1}/_{2}$
Praga	268000—264000
Amsterdam . .	—

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

z dnia 5 lutego 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	2600—2450	2650—2750
Bank Hipoteczny I—VIII	3600—3200	—
„ Małopolski	—	3000—3100
Ziem. Bank kred. I—IX	2100—1900	2000—2150
Powsz. Bank kred. I—V	500	550
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	750
Bank zw. sp. zar. I—X .	—	24000
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	2350—2200	2500—2650
Impex I—V	130—125	145—150
Pharma I—III	2900—2875	3400—3500
Bracia Rolniccy I . . .	650	700—750
Polski Glob I—IV . . .	—	700
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	600—550	625
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	49000—49500	51500—53000
Cegielski I—IX	3150—2650	3200—3500
Parowozy I—III	2600—2400	2800
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	4100—3800	4350—4700
Pocisk I—III	4400—4600	4800
Górka I—III	85000—84000	87000—89000
Siersza I—IV	23000—28000	29500—31500
Tepege I—IV	13500—13000	14000—1475
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	2525—2200	2600—2750
Pokucie I	1800—1725	2300—2400
Oikos I—IV	23000	25500
Pezet I—IV	—	900
Strug I	7800—7500	7800—8050
Syndykat koszyk. I—III	1100—900	1200
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	7450—7400	7600—8000
Chodorów I—V	26750—26000	27000—28500
Ćmielów I—II	9500—8500	9700—10000
Elektrow. Siersza I—IV	1800—1750	1950—2000
Ryngraf I—II	2000—1850	2300
Niemojowski I	3500—3400	3900—4300
Kapelusze Myślenice . .	800—650	900
Rohn, Zieliński i Ska .	—	—
Terropol	—	435
A. Piasecki	—	5200
Agrochemja	—	—
Lud. Zakł. Garb.	20000	—
Modrzejów	—	—

Kraków, 5 lutego.

(W. S.) Sytuacja na rynku papierów dywidendowych zniżkowa. Dzień dzisiejszy przyniósł dalszą zniżkę wszystkich papierów, to też nastrój wśród uczestników przygnębiający. Nadzieje na wyrównanie strat ultimowych prysły i na razie nic nie wskazuje na bliską poprawę, tem więcej, iż brak wolnej gotówki daje się dotkliwie odczuwać. Zainteresowanie akcjami minimalne, obroty również nieznaczne. Na stan giełdy krakowskiej wpływa ujemnie spekulacja zniżkowa giełdy warszawskiej (jak również wiedeńskiej w stosunku do papierów polskich), która w znacznym stopniu ma wpływ na tendencję na innych giełdach polskich.

Waluty i dewizy również znacznie zniżkowe. Zawarto zaledwie kilka drobnych transakcyj. Oferowany towar nie znajdywał odbiorców.

Na pogiełdziu tendencja również zniżkowa. Płacono za Jaworzno 140 mil., (25) 135 mil., Gazy 90 mil., Lokomotywy 7800 tys., Len 5000 tys., Nitrat 2800 tys. (towar), Węglówki 240—210 tys., Glorja 1500 tys., Tehate 10 mil., Nafta Krosno 16500—17500 tys., Elektrownia na Sanie 900—1000 tys.

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 5 lutego.

Dolary St. Zjedn. .	9,000.000—9,100 000
Frank fran.	414.000—410.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—
Belgja	375.000—370.000
Holandja	3,440.000—3,380.000
Londyn	41,920.000—41 940.000—38,830.000
New Jork	9,025 000—9,100.000
Paryż	420.000—416.000
Praga	261.000—256.750
Szwajcarja	1,595.000—1,575 000—1.599.000
Wiedeń	$128^{3}/_{4}$—$126^{1}/_{2}$—127
Włochy	400 000
Sztokholm	2,367.000
Bony złote	1,300.000—1 400.000
Frank złoty	1.800.000
Pożyczka złota .	9 000.000—9,500.000—9,300 000
Miljonówka	550.000—625.000—615.000
Pożyczka dolarowa	5.900.000—5,850.000

Papiery dywidendowe

z dnia 5 lutego 1924 r.

AKCJE:	W tysiącach marek polskich Transakcje
Bank Handlowy . .	19000—19500
Bank Zw. Sp. Zar.	19500
Cegielski	2850—3100
Parowozy	2500—2250
Rohn	1575
Starachowice . . .	15500—16000
Zieleniewski	47000—50000
Żyrardów	840000—940000
Haberbusch	16000—15500
Nafta Polska	2600—2450
Spirytus	9250—10000
Chodorów	26000—24750
Ćmielów	9000—9200
Nobel	6200—6100
Bank Przem. Lwów	2250—2650
Bank Małopolski .	—
Trzebinia	3200
Ursus	5500—5150
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	410 425
Ziemski Bank Kred.	—

Ceny złota i srebra.

Kraków, 5 lutego. — W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za

1 gram złota czystego, 5,947.000 mkp.

Za waluty złote: dolar 8,950.000, korona austr. 1,813.000, marka niemiecka 2,131.000, jednostka unji łac. 1,726.000, korona skand. 2,598.000, rubel 4,604.000, funty ang. 43,550.000.

1 gram srebra 170.000 mkp.

Monety srebrne: Dolar 4,088.000, korona austr. 709.000, marka niemiecka 850.000, kor. skand. 1,020.000, jednostka unji łac. 700.000, rubel 3,059.000, szylling 689.700.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 5 lutego. Początkowe kursy. Zieleniewski 389.000, Nafta 2.100.000, Schodnica 1,100.000, Lwów-Czerniowce 350.000, Siersza górnicza 215.000, Galicja 23½ miljona, Browary lwowskie 270.000, Fanto 3,300.000, Warszawski Bank Dyskontowy 140.000, Goleszów 2,300.000, Tendencja słaba.

Giełda zurychska

Zurych, 5 lutego. (Tel. wł.) Tendencja naogół mocniejsza. Kursy wahają się. Nowy York silniejszy. Londyn i Paryż słabsze. Notują: Paryż 26·60—26·75, Medjolan 25·10—25·12, Bruksela 2360—2375, Amsterdam 215·65—215·75. Kopenhaga 94·10—94·40. Chrystjanja 78·10—78·20. Bukareszt 292—296, Wiedeń 80·90—81·05. Praga 1666—1668.

Zurych, 5 lutego. (Tel. wł.) Pod wpływem wiadomości nadeszłych z N. Yorku nastąpiło w dalszych transakcjach dalsze obniżenie kursu Londynu i Amsterdamu. Nowy York cośkolwiek silniejszy. Notowano: Londyn 2476, Amsterdam 215·60, Nowy York 574—574·50, Wiedeń 81·25 (silniejszy).

Giełda praska

Praga, 5 lutego. (Tel. wł.) **Tendencja naogół chwiejna, transakcje przy kursach jednak zwyżkowych.** — Notują: Amsterdam 13·15—13·20, Zurych 610·25—610·50, Londyn 151·75—152, Paryż 162·25—163, Medjolan 153·50—163·62, Nowy York 35·05—35·10, Wiedeń 0·0494¼—0·0494½. Budapeszt 0·12.10—0·12.20, Bukareszt 1795—1810.

Giełda gdańska

Gdańsk, 5 lutego. (Tel. wł.) **Tendencja po chwilowej zniżce znowu silniejsza.** Notują: Nowy York 5·81—5·84, Londyn 18¼ biljonów, Warszawa 0·62—0·64.

Giełda paryska

Paryż, 5 lutego. (Tel. wł.) **Tendencja dalej silna.** Notują: Bruksela 88·60—88·90, Londyn 92·65—92·80, Nowy York 2136—2145, Medjolan 95·72—96, Zurych 372·75—375, Amsterdam 804·50—806, Praga 62·50, Wiedeń 30·50.

Giełda londyńska

Londyn, 5 lutego. (Tel. wł.) Tendencja nieco silniejsza. Notują: Nowy York 431, Paryż 92·50, Praga 149·25, Zurych 2484, Medjolan 98·87, Wiedeń 307.000, Budapeszt 125.000, Kopenhaga 2636, Amsterdam 1150, Bukareszt 840, Bruksela 104·80.

Giełda nowojorska

Nowy York, 5 lutego. (Tel. wł.) Po wczorajszej zwyżce **nastąpiła w dzisiejszych transakcjach zniżka kursów. Utrzymały się jedynie Kopenhaga, Sztokholm i Praga.** — Chrystjanja zaś zyskała nieznacznie po ostatniej zniżce na kursie. Londyn stracił 4 punkty, Paryż 4 punkty, Zurych 4½ punkta, Amsterdam 19 setnych punkta. Notowano: Londyn 430 7/8, Paryż 466·25, Medjolan 437·25, Zurych 1742·50, Kopenhaga 1644, Sztokholm 2631, Chrystjanja 1354. Amsterdam 3756, Praga 290 1/8, Bukareszt 51·25, Bruksela 413.

Notowania marki niemieckiej

(Tel. wł.) Dziś notowano markę niemiecką: w N. Yorku 0·23½ za biljon, w Zurychu 1·34—1·36 za biljon, w Londynie 18 biljonów, w Pradze 8·23—8·25 za biljon, w Amsterdamie 0·62—0·62 1/8.

Frank waloryzacyjny na 6 lutego: 1,810.000

Zniżka cen węgla górnośląskiego o 30 procent

W dniu 4 bm., jak z Warszawy donoszą, odbył p. minister przemysłu i handlu konferencję z reprezentantami przemysłu węglowego górnośląskiego z pp. Gaizenheimerem i Feilpernem na czele, którzy zgodzili się imieniem przemysłu górnośląskiego **na obniżenie cen węgla o 20 proc. z dniem 6 lutego br. Wobec obniżenia podatku węglowego o 10 proc.** na podstawie uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów z dnia 1 lutego, **dotychczasowa cena węgla górnośląskiego ulegnie zniżce o 30 proc.**

* * *

Obniżenie cen węgla górnośląskiego jest pierwszorzędnego znaczenia dla naszego przemysłu. Cena węgla, która przekroczyła blisko dwukrotnie parytet przedwojenny, a około 100 proc. cenę węgla, produkowanego na niemieckim Górnym Śląsku — jest jedną z głównych przyczyn drożyzny wszystkich artykułów przemysłowych. **Potanienie węgla wpłynie niewątpliwie na zniżkę cen artykułów, dla których węgiel jest podstawowym surowcem.** Nie należy jednakże spodziewać się znaczniejszej zniżki wyrobów przemysłowych, jakąkolwiek jednak ona będzie, przyjmie ją znękana drożyzną ludność z największem zadowoleniem.

Katastrofalny brak gotówki

Łódź, 5 lutego (AW). Ciężka sytuacja w łódzkim przemyśle włókienniczym **spowodowała brak gotówki** w całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, **które z trudnością wywiązać się mogą ze swych zobowiązań.** Przybyły dla jednego z większych zakładów przemysłowych w tych dniach transport węgla sprzedano dzisiaj na stacji przez licytację, ponieważ firma zamawiająca węgiel, nie mogła wykupić z kolei dla braku gotówki.

Obniżenie cen węgla i drzewa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Wydział zaopatrzenia miasta Warszawy obniżył ceny wszystkich gatunków **węgla dąbrowieckiego** o 3 do 4 mil. na tonie. Obniżono również **znacznie ceny drzewa. Ceny cukru zniżono o 10 proc.** Na rynku mięsnym z powodu wielkiej podaży **znaczna zniżka cen wieprzowiny.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Powiększenie komitetu Banku Polskiego o trzech członków

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Prezydent Rady ministrów Grabski zamierza **kooptować trzech dalszych członków komitetu Banku Polskiego,** mianowicie **dwóch przemysłowców i jednego prawnika.**

Unifikacja szkolnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej **dłuższe expose wygłosił minister oświecenia publicznego Miklaszewski.** Minister uważa za swoje zadanie **ustalenie zasad wychowania narodowego.** Rząd obecny będzie szedł po linji **możliwej pacyfikacji także w dziedzinie szkolnictwa.** Naczelnem zadaniem jest obecnie **zunifikowanie szkolnictwa we wszystkich trzech zaborach,** a pierwszym krokiem w tym kierunku jest **wniesienie do Sejmu ustawy o ustroju władz szkolnych.** — Przygotowana jest również ustawa **o dokształcaniu młodocianych** (od 14 do 18 lat) oraz ustawa o **szkolnictwie zawodowem.**

Nominacja p. Bajdy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wrszawa, 5 lutego. Dotychczasowy nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny p. Bajda mianowany został kierownikiem Najwyższej Kontroli w Katowicach.

Tymczasowy kierownik komisarjatu do zwalczania lichwy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Ponieważ p. Kmita nie przyjął proponowanego mu stanowiska komisarza do zwalczania drożyzny, tymczasowo kierownictwo komisarjatu objął dotychczasowy zastępca p. Bajdy, p. **Strzelecki.**

Zaspy śnieżne

(Telefonem od naszego korespondenta).

Piotrków, 5 lutego. Pociąg nr. 15 Łódź—Kraków ugrzązł między stacjami Gorzkowice a Kamieniem w śniegu. Specjalnie wysłany parowóz wyciągnął pociąg z zaspy.

Wilno, 5 lutego. Silne zaspy śnieżne spowodowały znaczny zastój w ruchu pociągów w okręgu wileńskiej dyrekcji kolejowej. Kilka pociągów ugrzęzło w zaspach śnieżnych. Pociągi kursują ez znacznem opóźnieniem.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

BANK KREDYTOWY W WARSZAWIE ODDZIAŁ W KRAKOWIE, ŚW. JANA 18.

przyjmuje zapisy na

AKCJE BANKU POLSKIEGO

na warunkach opublikowanych przez Komitet organizacyjny. 218

Po zamknięciu kroniki

WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE. W najbliższą już sobotę 9 bm. urządzają artyści teatru im. Słowackiego w salach Starego Teatru wielką zabawę, dostosowaną charakterem do poważniejszego nastroju b. karnawału. Najważniejszą też atrakcją zabawy będzie polonez t. zw. tytułowych i wybitnych kreacyj, które jedyny raz ze świata kulis i fantazji wejdą między publiczność, obcując z nią przez noc całą. A więc Hamlet i Heród, Orlątko i Holofernes, Judyta i p. Makbetowa przyjmować będą gości, którzy uprzednio zaopatrzą się w imienne bilety w gmachu teatru (wejście od strony kościoła św. Krzyża). Tombola na wielką skalę pozwoli wygrać mającym szczęście do loterji cenne fanty, jak: żywy baran i żywe indyczki, dobrze wychowany pinczerek i wytworne gąski, a nadto piękność kobieca uznana przez plebiscyt wygra piękny pejsaż wybitnego mistrza, zaś drugą nagrodą będzie żywa koza z rogami. Zaproszeń nie rozsyła się, wspomniane wyżej atrakcje ściągną do teatru wszystkich zwolenników wykwintnej zabawy.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO (ul. św. Anny 12). We czwartek, dnia 7 bm. o godz. 6 wygłosi prof. Włodzimierz Szytkarski autoreferat pt. „O powstaniu paralelizmu monistycznego w filozofji i psychologji nowożytnej". — Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, 6 bm. o 8 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Doc. dr Szulczewski (z Poznania): „O wywoływaniu snów w hipnozie u dzieci". Przed posiedzeniem o 7½ st. radca skarbu dr Jaśkowiec udzieli wyjaśnień w sprawie zeznań do podatku majątkowego.

SKŁADA NA GROBY KROLEWSKIE. W administracji „Nowej Reformy" złożył p. St. Weinfeld za pracowników powiat. Kasy Chorych w Chrzanowie jako dochód z wieczorku kwotę 100 miljonów marek na odnowienie grobów królewskich na Wawelu.

WYSTAWA PARYSKA. Chcąc wyczerpać wszelkie możliwości zestawienia różnych pomysłów rozwiązania pawilonu polskiego na międzynarodową wystawę sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r., Komitet wykonawczy ogłasza, że do dnia 15 lutego br., jako terminu ostatecznego, będzie przyjmował prace do rozpatrzenia. Szczegóły podaje sekretarz Komitetu wykonawczego (Tamka 1 w lokalu Towarzystwa przemysłu ludowego w Warszawie), albo delegat rządu (Smoleńska 9 w Krakowie). Jednocześnie Komitet przypomina, że przyjmuje wszelkie możliwe projekty z zakresu sztuk dekoracyjnych, które będą zgłoszone na wystawę, ustanawiając termin do dnia 1 marca br.

NIEZWYKŁE SUKCESY DARIO NICODEMIEGO W HISZPANJI. Z Madrytu donoszą o niebywałych sukcesach, jakie przypadły tak dobrze znanemu u nas w Krakowie głośnemu dziś włoskiemu autorowi dramatycznemu Dario Nicodemiemu, którego sztuki grały oba nasze teatry z nadzwyczajnem powodzeniem. Jedną z nich, a mianowicie „Sześć osób w poszukiwaniu autora", wystawioną przez teatr Słowackiego, zagrana w Madrycie przez pewną trupę włoską, wywołała taki entuzjazm, że króluje dziś w repertuarach nie tylko stolicy, ale i wszystkich większych miast. Dyrektorowie teatrów prześcigują się wzajemnie w nabyciu prawa grania dawniejszych jego sztuk, a jeden z wybitnych autorów hiszpańskich pisze do wspomnianej wyżej komedji dalszy ciąg, rozgrywający się w hiszpańskiem milieu.

WYCIECZKA WĘGIERSKA W POLSCE. Z Warszawy telefonują nam: Bawi tu wycieczka studentów węgierskich. Goście węgierscy zwiedzą także między innymi Kraków.

WZNOWIENIE SLEDZTWA PRZECIW BAGIŃSKIEMU I WIECZORKIEWICZOWI. Z Warszawy telefonują nam: Najwyższy sąd wojskowy przesłał akta sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza do sądu okręgowego celem przeprowadzenia uzupełniającego śledztwa i nowej rozprawy. W tych dniach sędzia przystąpi do ponownego śledztwa i dodatkowego przesłuchania świadków. Śledztwo ukończone będzie prawdopodobnie w ciągu 2 tygodni.

Dział ekonomiczny

Minister Kiedroń o położeniu gospodarczem Polski

„Prager Presse" zamieszcza następujący wywiad współpracownika „Centropressa" z ministrem Kiedroniem:

Na zadane pytanie odnośnie do **obecnego stanu gospodarczego Polski** odpowiedział minister Kiedroń, że stan ten uległ znacznej poprawie od czasu pięcioletniego istnienia Rzeczypospolitej Polskiej. Fakt ten nabiera tem większego znaczenia, jeśli się weźmie pod uwagę, że Polska została skutkiem wojny co najmniej tak spustoszona, jak Belgja i północna Francja.

Mimo licznych trudności gospodarczych — oto słowa ministra — zdołaliśmy w stosunkowo krótkim czasie postawić na nogi nowe życie gospodarcze. Największym ciosem dla naszego gospodarstwa była wojna z sowietami.

Obecnie kolej, poczta i telegrafy funkcjonują normalnie. Większość zakładów przemysłowych osiągnęła przedwojenną produkcję, niektóre zaś zakłady poziom ten znacznie przekroczyły.

Pozatem powstał cały szereg nowych zakładów. Wszystko to przemawia za żywotnością państwa polskiego i wskazuje istnienie zdrowych podstaw jego gospodarstwa społecznego.

Na pytanie, **jakie będzie położenie handlu i przemysłu ze względu na zamierzoną reformę finansów,** odpowiedział minister, iż bezwątpienia w okresie, poprzedzającym uzdrowienie walutowe, życie gospodarcze Polski będzie narażone na silne wstrząśnienia, lecz bez wyjątku wszystkie państwa, które się tej ciężkiej operacji poddały, musiały chwilowo przechodzić przez podobny kryzys. Czecho-Słowacja, Austrja, a wkońcu Węgry służą tutaj przykładem. Wszystkie te państwa albo uleczyły, albo wkrótce uleczą swoje dolegliwości, powstałe na tem tle; nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że i w Polsce nastaną niebawem normalne stosunki. Przy tem wszystkiem nie należy zapominać, że Polskę czekają olbrzymie wydatki inwestycyjne.

WPŁYW KRYZYSU NA POŁOŻENIE ŁÓDZKIEGO I GÓRNOŚLĄSKIEGO PRZEMYSŁU.

Przejście do stałej waluty zaszkodziło w pierwszym rzędzie przemysłowi włókienniczemu. Łódź zakupuje surowiec wyłącznie za granicą. W związku z przesileniem zaś nie może obecnie sprzedawać swoich wyrobów. Z tego też powodu ograniczono pracę w pojedynczych przypadkach do trzech dni tygodniowo. W tej dziedzinie tak długo nie można liczyć się z poważną zmianą, jak długo państwo nie będzie w stanie zapewnić włókienniczemu przemysłowi wydatnego kredytu.

Położenie **Górnego Śląska** jest o wiele korzystniejsze, gdyż przemysł węglowy, mimo, że ciężkie także przeszedł położenie wskutek niedawnej jeszcze deruty walutowej, zdołał dotychczas ujść przed zbliżającym się kryzysem. — Gdyby stosunki komunikacyjne były lepsze — praca byłaby intensywniejsza, niż dotąd. — W kopalniach ograniczono pracę do pięciu dni w tygodniu. — Dobrze zorganizowany, oraz hojnie bogactwami naturalnemi wyposażony przemysł węglowy Górnego Śląska potrafi bez zbytnich trudności przetrzymywać obecne przesilenie, zwłaszcza, że rząd idzie mu wydatnie na rękę.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKI Z SĄSIADAMI, PRZEDEWSZYSTKIEM Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Polska dąży do wyzwolenia się z pęt, nałożonych w czasie wojny, oraz i później na jej życie gospodarcze; w pierwszej zaś linji dąży do przywrócenia normalnego przedwojennego obrotu handlowego. To też z państwami, złączonemi z Polską jakiemikolwiek węzłami gospodarczemi, zawiera się traktaty handlowe i na tem polu osiąga się pomyślne rezultaty.

Odnośnie do **Czecho-Słowacji** nie dało się niestety usunąć wszystkich przeszkód, stojących na drodze do gospodarczego zbliżenia, leżącego w interesie obu państw. Jest nadzieja, iż w krótkim czasie wszystkie te traktaty handlowe będą wyjaśnione i rokowania w sprawie traktatu handlowego będą rozpoczęte.

STOSUNEK POLSKI DO SOWIETÓW.

Ze względu na najrozmaitsze przykre okoliczności, oraz na cały szereg przeszkód, stosunek Polski do rządu sowietów nie był całkiem normalny. Należy przypuszczać, że obecnie po uznaniu państwowości Związku sowieckich republik, stosunek Polski do wschodniego sąsiada wejdzie na normalne tory.

Z wszelką pewnością na tej drodze dojdzie do zbliżenia gospodarczego tak, że znajdzie ono swoje rozwiązanie ostateczne w zawarciu traktatu handlowego.

* * *

Tyle minister Kiedroń, dla którego osobistej tężyzny, jako działacza narodowego i górnika, mamy pełne uznanie. Natomiast wywiad ten, mętny i niedbały zwłaszcza w pierwszej swej części, jest wzorem, jak **nie powinny** wyglądać wywiady, udzielane przez naszych ministrów prasie zagranicznej. W państwach zachodnich wywiady takie są dobrze polerowane przez sekretarzy prezydjalnych ministrów, zanim ujrzą światło dzienne.

Zapas złota i srebra Skarbu Narodowego

Ostatnio ogłoszony został raport komisji skarbu narodowego za rok ubiegły. Dowiadujemy się, że stan złota i srebra w sztabach, złożonych w skarbcach państwa wzrósł bardzo wydatnie. Obliczenie na dzień 1 stycznia wykazuje:

Czystego złota 19.647 kilogramów (czyli około 20 ton).

Czystego srebra 110.939 kilogramów (czyli około 111 ton).

Według bieżących cen — 6,313.000 Mkp. za gram złota — wartość posiadanego w skarbcach złota wynosi około 125 tryljonów (125 tysięcy miljardów) Mkp., czyli około 12.5 miljonów dolarów.

Wartość zaś srebra w sztabach (według ceny 180.500 za gram) przeszło 20 tryljonów (20 tysięcy miljardów Mkp.), czyli przeszło 2 miljony dolarów).

JAK OBLICZYĆ WARTOŚĆ MAJĄTKU TYCH, KTORZY NIE MAJĄ BILANSU NA DZIEŃ 1 LIPCA 1923 ROKU.

Na to pytanie trzeba przedewszystkiem odpowiedzieć, że w takich razach oblicza się wartość majątku z możliwem, najbliższem do rzeczywistego stanu rzeczy przybliżeniem. Jednakże, opierając się na wspomnianem już II. rozporządzeniu wykonawczem ministerstwa skarbu, można tu podać pewne wskazówki. A więc, według naszej opinji, należałoby się opierać przy sporządzaniu przybliżonego bilansu na wartości remanentu towarów, surowców, półfabrykatów, materjałów pomocniczych i t. d. według cen obiegowych w dniu 1 lipca 1923 roku. Następnie, o ile kto ustalił wartość swego majątku na podstawie bilansu z dnia 1 stycznia 1923 roku (a więc rok temu) na przykład w dolarach, mógłby określić tę wartość w dniu 1 lipca 1923 roku według ówczesnego kursu dolara z uwzględnieniem pewnych różnic i t. d. Powtarzamy jednak, że w ostatecznym razie jest to rzecz indywidualna i ścisłych wskazówek tu niema.

JAK SIĘ OBLICZA MAJĄTEK HANDLUJĄCEJ MĘŻATKI?

Artykuł 6 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku mówi, że przy wymiarze podatku majątkowego dolicza się do majątku głowy rodziny majątek jej małżonka. Rozporządzenie wykonawcze IV. ministerstwa skarbu bliżej nie wyjaśnia tego przepisu, a zachodzą tu wątpliwości, czy doliczać do majątku męża na przykład sklep, który **p r o w a d z i ż o n a** i dla którego na swoje imię wykupuje świadectwo przemysłowe? Wobec milczenia rozporządzeń wykonawczych i wyraźnego brzmienia ustawy należy przyjąć, iż, o ile taka handlująca mężatka prowadzi z mężem wspólne gospodarstwo, to majątek jej dolicza się do majątku męża. Można to poprzeć praktycznym argumentem. Jeżeliby majątek męża wynosił 2.500 franków złotych, a majątek jego handlującej żony 1.000 franków złotych, to przy ocenianiu wspólnem mąż, wykazując majątek, wartości 3.500 franków złotych, płaci podatek. Jeśliby zaś majątku żony nie doliczono, to żadna strona nic nie płaciłaby. Byłoby to więc z uszczerbkiem dla skarbu.

Bezpośrednie transporty bawełniane Nowy Orlean-Gdańsk

Kraków, 4 lutego.

(W. S.). Przemysł włókienniczy zaopatrywał się w bawełnę z Ameryki via Brema. Trudności komunikacyjne przez Niemcy narażały przemysł łódzki na dotkliwe straty. Postanowiono więc sprowadzać bawełnę **wyłącznie drogą morską** i w tym celu przemysłowcy łódzcy weszli w kontakt z towarzystwami morskiemi norwesko-szweckiemi. Na zaproszenie przemysłowców, oraz pośrednio i rządu polskiego przybyła z końcem ubiegłego roku do Warszawy delegacja norwesko-szwedzka pod przewodnictwem członka parlamentu w Sztokholmie, p. Erika Nylandera, dyrektora „Schwedischer Exportverband" w składzie: dyrektora Norway Mexico Gulf Line p. Chr. Stranda, dyrektora Swedish-America Mexico Line p. Vidar Olborsa i konsula norweskiego Owrena.

Po odbyciu szeregu konferencyj z kołami miarodajnemi i przemysłowcami w Warszawie i Łodzi, po przestudjowaniu kosztów, związanych z morskiemi transportami bawełny z portów amerykańskich do Gdańska, jak również kosztów przewozu kolejowego z Gdańska do Łodzi w porównaniu z kosztami przewozu bawełny z Bremy do Łodzi — postanowiono otworzyć **linję okrętową New Orleans-Galveston-Gdańsk**, przeznaczoną **wyłącznie dla obsługi transportów bawełny dla rynków polskich.**

Stałą tę linję komunikacyjną między portami bawełnianemi Ameryki z Gdańskiem otworzył ostatecznie w tym celu założony koncern Towarzystw morskich norwesko-szwedzkich, składający się z Norway Mexico Gulf Line, Christiania-Swedish America Mexico Line, Göthenburg, Transatlantic Steamship Comp., Göthenburg.

W Gdańsku specjalnie są przygotowane **magazyny i składy o pojemności 20 tysięcy bel,** do których bezpośrednio będą przeładowywane ładunki z okrętów.

Kronika ekonomiczna

PRZELICZANIE OSZCZĘDNOŚCI ZŁOTOWYCH W P. K. O. W związku z rozpoczęciem przyjmowania przez P. K. O. od 1 lutego b. r. oszczędnościowych wkładów złotowych, dowiadujemy się, że kurs złotego w oszczędnościach tych nie będzie oparty — jak pierwotnie zamierzano na przeciętnym kursie 6% bonów złotych, lecz będzie ściśle odpowiadał kursowi franka waloryzacyjnego, ogłaszanego codziennie przez ministerstwo skarbu. Wszystkie urzędy pocztowe będą przyjmowały i wypłacały oszczędności, złożone na książeczki P. K. O. według kursu franka złotego. Kurs ten codziennie telegraficznie podawany jest wszystkim urzędom pocztowym. W ten sposób oszczędności złotowe P. K. O. stworzą rzeczywistą podstawę, zezwalającą na gromadzenie drobnych kapitałów tak na potrzeby osobiste obywateli, jak i na cele podatkowe. Oszczędności są oprocentowane w wysokości 4 i pół procent rocznie.

Wezwanie miast do subskrypcji. Prezes komisji organizacyjnej Banku Polskiego wydał odezwę do miast i gmin polskich, nawołującą do subskrypcji akcyj, krajowi bowiem, wobec olbrzymiego znaczenia gospodarczego i narodowego Banku, winno chodzić o to, kto płaci kapitał. W subskrypcji powinna wziąć udział cała Polska.

WALUTA ROSYJSKA. Chcąc zachować dla „czerwońca" nadal charakter mocnej waluty, rząd sowiecki nie decyduje się na powiększenie emisji czerwońca dla pokrycia swoich deficytów. Utworzono przeto w tym celu nowy pieniądz obiegowy, „bilety skarbowe", za który odpowiedzialny jest Bank państwa, a nie Bank emisyjny. Pieniądz ten zasadniczo niczem się nie różni od obecnych sowieckich znaków papierowych. Jest to powtórzenie tejsamej finansowej operacji, ściśle mówiąc tychsamych dewaluacyj, jakich rząd sowiecki dokonał już dwie, a mianowicie w roku 1922, przemianowując 10.000 rubli na jednego nowego rubla i w 1923 r. konwertując znowu 1,000.000 rubli na jednego nowego rubla. W „biletach skarbowych" rubel będzie niby miał wartość jednej dziesiątej części czerwońca, nie będąc jednak w rzeczywistości tą częścią, bo w ustawie nic się nie mówi o przymusowej wymianie czerwońca na te nowe ruble i odwrotnie, pomimo, że „bilety skarbowe" nazywać się będą złotemi rublami. Termin puszczenia w obieg tych biletów oznaczono na wiosnę roku bieżącego.

Z sali koncertowej

Kraków, 5 lutego.

Tak rzadko występujące krakowskie „Echo" dało na sobotnim koncercie niezwykły przegląd muzyki wokalnej, związanej ze świętami Bożego Narodzenia. Więc Credo z Mszy Bartłomieja Pękiela, znakomitego naszego kompozytora XVII. wieku, oparte na tematach starych kolend w wykonaniu pełnego zespołu „Echa", ujawniło całe niepowszednie piękno utworu, wyprzedzającego śmiałością pomysłów smak współczesnej epoki.

Fragment z Oratorjum Bożego Narodzenia Bacha, odśpiewany przez kwartet (pp. Zofja Bandrowska-Osmecka, Bodnicka, Mazanek i Tukatsch), urywek z „Dziecięctwa Zbawiciela" Berlioza i pieśni Wolfa, Regera i Szymanowskiego wprowadziły słuchacza w odmienną krainę obcej pieśni o Bożem Narodzeniu, kunsztownie, często wyszukanie harmonizowaną. W tych ostatnich zwłaszcza pieśniach solowych odniosła p. Zofja Bandrowska-Osmecka niepowszedni sukces, podkreślony owacyjnemi oklaskami.

Oczywiście, że każde, już bez wyjątku serce polskie zadrgało żywiej, gdy na estradę wystąpiła ta dzielna trzydziestka i zaintonowała nasze rzewne, to znowu skoczne, czy rozhukane kolendy i pastorałki w układzie Deca i Walewskiego, z brawurą i nieskazitelnością skandując pod kierunkiem tego ostatniego legendarne piękno, zaklęte przez szczery, polski sentyment w prostą, archaizującą piosenkę o „Maluczkim".

P. Walewski wtórował też przy fortepianie z właściwą sobie mistrzowską wprost subtelnością i dyskrecją akompanjamentu, wysuwając się na czoło wykonawców.

* * *

A już w następny dzień znów poranek, urządzony przez Towarzystwo Oratoryjne ze współudziałem orkiestry Związku muzyków polskich. — P. Stefan Barański przygotował pierwszy raz w Polsce wykonane dzieło Massenet'a pod tytułem „Ewa", misterjum w trzech częściach z prologiem i epilogiem, opowiadające słowami Gallet'a, ładnie tłomaczonemi przez p. Zofję Umlaufównę, wielką opowieść o naszych pierwszych rodzicach w raju, ich szczęściu, miłości i tragicznym upadku.

Napisany w 1875 roku, był jednym z tych utworów, które rozsławiły imię Massenet'a i należy do typu tak zwanego dramatu biblijnego, rodzaju pośredniego między oratorjum, symfonją i operą, uprawianego z dużem powodzeniem przez kompozytora.

Nie jest to twór bezpośredniego, wielkiego natchnienia i nie wyróżnia się ni głębokością, ni oryginalnością koncepcyj muzycznych. Trudno się oprzeć wrażeniu, że potężny temat przerasta tu siły mistrza, który z właściwą sobie wytwornością i zręcznością przemyka się przez arkany, pokonalne tylko dla genjalnego pióra. Niemniej dużo daje zadowolenia zwłaszcza w malowaniu nastrojów elegijnych ta muzyka, pełna [illegible] uczucia, półtonami subtelnego brzmienia umiejąca kołysać duszę, zawodzącą jednak tam, gdzie dramatyczne napięcie domaga się ręki na miarę Fidjasza stworzonej.

Partję Ewy śpiewała p. Nika Jakubowska, partję Adama p. Edmund Płoński, pierwszy zdaje się raz występujący u nas artysta poznański, partję Poety p. Alfred Rawicz. Zalet wokalnych pp. Jakubowskiej i Rawicza nie trzeba przypominać, p. Płoński przedstawił się, jako artysta inteligentny, obdarzony dobrze postawionym i wyrównanym, dźwięcznym organem. Wszyscy utrzymali się we właściwym stylu, szlachetnie frazując pełne poezji stance. Trudny part orkiestralny i chórowy wykonały wspomniane zespoły zupełnie poprawnie, prowadzone jasno i spokojnie wytrawną ręką p. Barańskiego.

Jul. Św.

Stabilizacja waluty i ciężkie czasy dla teatrów

Dyrektorowie wiedeńskich operetek postanowili jednogłośnie na odbytem zebraniu ukończyć jak najrychlej obecny sezon i bezwarunkowo nie otwierać swoich przedsiębiorstw, zanim miejski podatek od widowisk rozrywkowych nie zostanie zmniejszony. Kontrakty z artystami nie będą odnowione.

Postanowienie to jest wynikiem kryzysu, jaki od dłuższego czasu panuje w wiedeńskiem królestwie operetki w związku ze sanacją gospodarczą Austrji. Jak długo korona austrjacka spadała i ludzie się jej nie trzymali, wydając w prawo i lewo na wszelkie zbytki, tak długo teatrom, zwłaszcza lekkiej sztuce hołdującym, powodziło się dobrze. Konjunktura uległa gruntownej zmianie z chwilą stabilizacji waluty. Ludzie zaczęli oszczędzać i wydawać pieniądze w pierwszym rzędzie na rzeczy najpotrzebniejsze i dobre czasy dla teatrów minęły. Budżety wszystkich operetek wykazują deficyty. Jedne walczą dziś ostatkiem sił z bankructwem, inne, lepiej sytuowane, dokładają z rezerw, poczynionych w dawniejszych, lepszych latach, wszystkie stoją przed ewentualnością zamknięcia.

Rozmaitości

PRZYGODA ŁODZIANKI W BUENOS AIRES. Jako ilustrację, uzupełniającą obraz machinacyj handlarzy kobiet, przytacza „Kurjer Łódzki" zdarzenie, obiegające obecnie liczne pisma zagraniczne, o losach pewnej Łodzianki w Argentynie. Panna A. R. Dz. poznała się w Łodzi z młodym krawcem, M. Grinblatem, z którym się zaręczyła. „Narzeczony" zdołał pozyskać zaufanie panny tak dalece, że gdy jej zaproponował wspólny wyjazd do Argentyny, gdzie ma rzekomo rodzinę, panna zgodziła się na to bez podejrzeń.

Oboje pojechali okrętem „Dardo" z Liverpolu i wylądowali w Buenos Aires. Tutaj Grinblat ulotnił się i po pewnej chwili zgłosił się do samotnej dziewczyny nieznajomy człowiek, który przedstawił się, jako agent okrętowy, pokazując na dowód jej własną fotografję. Zawołał też odrazu dorożkę, zapłacił zgóry za kurs i powiedział, że Towarzystwo okrętowe wyznaczyło dla niej mieszkanie tam, gdzie dorożkarz zajedzie.

Zbliżając się do domu przy ulicy Lawage, dorożkarz, aczkolwiek nie mógł się rozmówić z dziewczyną, nie znającą języka miejscowego, dawał jej do zrozumienia, że jedzie do lupanaru. Przerażona dziewczyna na migi również odpowiedziała, że nic o tem nie wie i zażądała zatrzymania dorożki. Na szczęście panna Dz. miała przy sobie adres przyzwoitej rodziny, zamieszkałej w tem mieście, u której też znalazła schronienie.

TĘCZOWA MODA. Na zbliżającą się wiosnę zapowiadają rzeczoznawcy modę prawdziwie tęczową. Już teraz, na słonecznej, ciepłej Rivierze daje się to odczuwać wyraźnie. Wiosenne suknie z lustrzanego jedwabiu tworzą tam prawdziwą orgję barw. Zwłaszcza czerwień we wszystkich odcieniach, zaczynając od blado-różowej barwy świtu i przechodząc stopniowo od płomiennej purpury do ciemnej barwy wiśniowej, cieszy się powodzeniem. Aby podnieść wrażenie wzrokowe, suknie barwy przeplatane są często czarną i białą. Tak na przykład suknia w jasne barwy [illegible]. Nowa więc moda jest przeciwieństwem niedawnej mody barw ciemnych lub obojętnych. Barwa czarna sukien zanika bardzo szybko.

RZYMSKIE WYKOPALISKO W DANJI. We wsi Hoby, na południowem wybrzeżu wyspy duńskiej, Laaland, znaleziono w starożytnym, królewskim grobie symkoryjskim ciekawe dwa kubki rzymskie z czasów cesarza Augusta. Każdy z tych kubków, wysokości dziesięciu centymetrów, sporządzony z kutego srebra i pozłoccny, przedstawia wielką wartość artystyczną. Dokoła jednego z nich biegnie rzeźba, wyobrażająca scenę z Iljady: Prjama, błagającego Achillesa o wydanie ciała Hektora. Na drugim zaś widnieją sceny Filokteta, według strasznej dla nas tragedji Eurypidesa. Styl tych rzeźb, jak zresztą wszystkich tego rodzaju wyrobów rzymskiej sztuki złotniczej z owych czasów, jest czysto grecki. Złotnik, którego podpis widnieje na kubkach, nazywał się Chirosopos i należał bezwątpienia do tych licznych złotników rzymskich, którzy pracowali wprost dla swoich klijentów germańskich, bo, jak wspomina Tacyt, naczynia srebrne były ulubianemi darami książąt Germanji. W ten więc sposób kubki, znalezione w wiosce Hoby, przywędrowały zupełnie naturalną drogą z Rzymu aż na wyspy duńskie i były złożone do grobowca królewskiego, jako najcenniejsza własność zmarłego władcy. Znalezione kubki znajdują się już w Kopenhadze, w tamtejszem muzeum narodowem.

OLBRZYMIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYDAWNICZE. W Nowym Jorku założono nowe przedsiębiorstwo wydawnicze. Przedsiębiorstwo to ma dostarczać rynkowi księgarskiemu co najmniej trzy i pół miljona tomów rocznie. Wszystkie jego książki mają być bez wyjątku jednakiego formatu i sprzedawane będą publiczności po niskiej cenie dziesięciu centów. Towarzystwo akcyjne, organizujące olbrzymi ten interes, posiada wpłacony już kapitał trzech miljonów dolarów.

SOKOŁ PARYSKI DLA UCZCZENIA SŁOWACKIEGO. Z Paryża donoszą: Dnia 19 bm. uchwalił tutejszy Sokół na walnem swojem zebraniu urządzić 6 kwietnia uroczysty obchód na cześć Juljusza Słowackiego z powodu 75-letniej rocznicy zgonu poety, który zakończył życie w Paryżu przy ul. de Ponthieu. Dom, w którym umarł wielki nasz poeta na 5 piętrze dnia 3 kwietnia 1849, stoi do dzisiaj. Sokół projektuje na domu tym wmurować tablicę pamiątkową, urządzić nabożeństwo żałobne w kościele polskim, obchód na cmentarzu, przyczem kółko dramatyczne Sokoła odegra „Balladynę".

TANIE CENY W HOTELACH LWOWSKICH. Ceny w hotelach lwowskich podwyższył magistrat o 50 procent. Wedle nowego cennika najdroższy frontowy pokój w hotelu luksusowym ma kosztować 6,183.000 mk., najtańszy zaś w hotelu najniższej kategorji 1,752.000 mk.

LENIN, JAKO STUDENT W PARYŻU.

Rosyjski kupiec Korolkow, należący do najbliższych przyjaciół Lenina w czasie jego kilkoletniego pobytu w Paryżu, opowiadał współpracownikowi „Quotidien" o szczegółach, charakteryzujących przyszłego dyktatora Rosji w okresie jego życia, gdy, jako biedny student, przybył po studjach w uniwersytetach szwajcarskich nad Sekwanę.

Mieszkał w małym pokoiku, za który płacił wraz z całą pensją zaledwie 700 franków rocznie. Było tam tylko łóżko, stolik, krzesło i — duże dwie szafy z książkami. Te 700 franków pobierał od rosyjskiego komitetu rewolucyjnego, a stare, dobrze znoszone ubranie zdradzało już na pierwszy rzut oka ubogiego człowieka, nie przywiązującego żadnej wagi do swego zaniedbanego wyglądu, nie liczącego się z opinją ludzką w tym względzie.

Zdarzyło się raz, że Lenin musiał udać się w towarzystwie Maksyma Gorkiego do pewnego angielskiego finansisty, by mu wręczyć rewolucyjne pisma propagandowe. Gorki ubrał się starannie na tę wizytę, zdziwił się też niemało, gdy w przedpokoju potentata finansowego spotkał się z Leninem w... potarganych spodniach.

Dla sztuki i beletrystyki nie okazywał Lenin żadnego zainteresowania, do teatru nie chodził nigdy i raz tylko jeden udało się znajomym nakłonić go do pójścia na koncert, na którym, jak wyznał, śmiertelnie się wynudził. Żywiołem jego właściwym była praca. Często zamykał się przez kilka miesięcy w swoim pokoiku, ślęczał bez przerwy dzień i noc nad książkami.

W wolnych chwilach grywał namiętnie w szachy i robił kilkodniowe większe wycieczki w okolice Paryża. Był stałym gościem małej kawiarenki „Café de la Rotonde", gdzie pamiętają go jeszcze, jak w towarzystwie studentów i studentek spędzał wieczory przy „rosyjskim stole" wśród ożywionych debat politycznych. Pamięta go również stary woźny „Bibliotéque Nationale", której był codziennym gościem, gdzie nietylko czytał i pisał, lecz spędzał długie godziny, pogrążony w rozmyślaniach i marzeniach, zawsze w sobie zamknięty, mało mówiący Władimir Uljanow.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Najstarszy i największy
POLSKI BANK W AMERYCE
zawiadamia swoich Szanownych Klientów w Polsce, że wypłaca natychmiast w dolarach przesyłki dla ich rodzin w każdej części Polski. Komunikujcie się ze swoimi w Ameryce, szeby pieniądze tylko przez ten bank przekazywali.
Na czele tego Banku stoi znany Jan F. Smulski jako prezes i August J. Kowalski jako kasjer. — Zasoby tego Banku wynoszą przeszło 20 miljonów dolarów. — Wszelkie transakcje handlowe i przemysłowe załatwia nasz Bank przez departament zagraniczny, sprawnie, tanio i jak najskrupulatniej.
Reprezentantem naszego Banku na Polskę jest p. Ludomir Chęciński, P. K. S. P. Warszawa, ul. Bielańska 10.
The North Western Trust & Sawings Bank
1201, Milwaukee Avenue CHICAGO, Illinois
Adres kablowy: Norwest Chicago

DRUKARNIA LITERACKA
w Krakowie
ul. Jagiellońska 10. tel. 40
przyjmuje
wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.
Maszyny pospieszne i rotacyjne.

Apteka w Wiedniu
w pobliżu I-szej dzielnicy do sprzedania. Oferty tylko przez osobiście reflektujących pod „A. M." Nr 4087 do Ekspedycji ogłoszeń J. Rafael, Wien, I., Graben 28. 219

Niniejszem unieważnia się książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Izrael Markus Mahler, ur. w Dębicy, w r. 1898. 212

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Adam Siedlecki, unieważniam. 215

Lokomobile parowe i motory ropowe koncern R. Wolf Magdeburg dostarcza: Rollindustria S. A. Lwów, Fredry 9. 185

Stare wózki dziecinne kupuje Kraków, ul. Mikołajska 7, I p. 214

Urządzenie pokoju kawalerskiego za równowartość 400 franków złotych, do sprzedania. Pod „Meble 400" do Administracji „Nowej Reformy". 216

Udziela się lekcji gry na fortepianie, dla starszych, metodą przystępną. Długa 59, II. piętro, oficyny, drzwi 7 (między godziną 3 a 4). 217

Nabywajcie
maski
na bale i reduty wcześniej, bowiem w sobotę, 2 lutego, będą sklepy zamknięte. Wiktor Wanderer, Kraków, ulica Szewska L. 21. 183

TEATR „BAGATELA"
We środę 6 i we czwartek 7 lutego 1924 r.
PRAWDA W WINIE
Komedja w 3 aktach de Flers'a i Croisset'a
Przełożył BOY-ŻELEŃSKI.
OSOBY:
Henryk Levrier — Zygmunt Noskowski
Hubert — Zygmunt Nowakowski
Jack — Tadeusz Frenkiel
Jan — Stanisław Zymirski
Paul Bourget — Zofja Jodzyńska
Gizela — Irena Horecka
Alina — Aniela Kolman
Iwona — Marja Modzelewska
Marja — Irena Osuchowska
Służący — Stanisław Korecki
Rzecz dzieje się współcześnie.
Reżyser: Z. Nowakowski.
Orkiestra pod kierunkiem prof. Z. Szellera.
Dywany z firmy M. Pleszowski, Mały Rynek L. 2.
Początek o godzinie 8-mej wieczór.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 — Rządca drukarni L. K. Górski